Rok V. Niedziela dnia 24 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 271

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Sukcesy Abisyńczyków na froncie południowym.

Zacięte walki. Wojska abisyńskie przechodzą również do ofensywy na froncie północnym.

Abisyńczycy wtargnęli do Somali włoskiego.

ADDIS ABEBA. Na froncie południowym ras Desta na czele większego oddziału przedostał się na tyły wojsk włoskich na terytorjum Somali włoskiego. Lotniczy wywiad włoski poszukuje oddziału rasa Desty w okolicy Dolo.

Abisyńczycy na froncie południowym będą prowadzili tylko walkę partyzancką w przekonaniu, że brak wody i gorąco pustyni nie pozwolą Włochom na szybszy marsz większemi oddziałami, a pora deszczowa zmusi ich do szybkiego powrotu do Somali włoskiego.

Klęska Włochów w pustyni ogadeńskiej.

LONDYN. Oddziały wielkiego łowczego cesarskiego Fitaurari dotarły do pustyni ogadeńskiej pod Anale zaatakowały o świcie pozycje włoskie. Zaciekła walka trwała aż do południa, mimo, iż po stronie włoskiej walczyły oddziały białych żołnierzy Abisyńczycy zdołali ich wyprzeć z pozycyj, tak, że obecnie Włosi cofają się pośpiesznie w stronę Gorahai.

Podczas ofensywy włoskiej w Ogadenie w początkach listopada odbyła się również bitwa pod Anale i wówczas to w ręce Abisyńczyków wpadły cztery tanki włoskie. Obecnie Fiturari Ayele usiłuje zaatakować oddziały włoskie z flanki na południe od Anale.

Przygotowania do ofensywy abisyńskiej na południe od Makalle.

Na południe od Makalle Abisyńczycy przygotowują się również do akcji ofensywnej.

Pod Antalo doszło już do kilku krwawych potyczek patrolowych.

Wojna na tym najważniejszym obecnie odcinku frontu północnego poczyna coraz wyraźniej przybierać charakter wojny regularnej, prowadzonej na modłę europejską, okopami, zasiekami z drutów kolczastych, pozycjami artyleryjskiemi i ciągłemi obustronnemi wypadami. Wyekwipowanie operującej tu armji abisyńskiej jest jaknajbardziej nowoczesne. Abisyńczycy posiadają również miotacze min.

Jak słychać, dowództwo tego odcinka objął ras Kassa. Natomiast ras Seyum na czele 25 ciu tysięcy wyborowych żołnierzy ruszył wzdłuż górnego biegu rzeki Takaze, którą podobno już przekroczył.

Zadaniem tej armji rasa Seyuma jest wkroczenie do okręgu Tembien i wbicie się klinem pomiędzy włoskie armje, operujące na linji Abbi Addi — Makalla, a armją znajdującą się na północ od Aksum.

W razie udania się tego manewru, armje generałów Santini, Maravigna i Biroli zostałyby zagrożone na tyłach, co w połączeniu z równoczesną akcją rasa Ayelu w rejonie Hausien stworzyćby mogło dla nich w chwili ofensywy abisyńskiej od południa sytuację bez wyjścia.

ASMARA. Władze włoskie wezwały ludność prowincji Tigre między Aduą a Makalle do złożenia broni. Rozkaz został wywołany przez nieustającą na tych terenach partyzantkę. Schwytani z bronią w ręku będą rozstrzeliwani

Wskutek ulewnych deszczów i burz wszystkie drogi i ścieżki w Somali i Ogadenie stały się niedostępne dla armji włoskiej.

Abisyńczycy są obecnie gotowi do walki. Koncentracja ich wojsk na obu frontach została zakończona.

Puste namioty — pułapką na samoloty.

Okazuje się, że rzekoma masakra, dokonana przed kilku dniami przez samoloty włoskie, w okolicy miasteczka Mamuszek, w rejonie Amba Aladżi, nie miała tych skutków, jakie jej przypisywały komunikaty włoskie, a była raczej zręczną pułapką, zastawioną przez Abisyńczyków na włoską eskadrę „La Disperata".

Rząd abisyński kategorycznie dowodzi, iż namioty rozstawiono w owej kotlinie puste, a namioty czerwone i zielone umieszczono dlatego, aby złudzić włoskich lotników, iż mają do czynienia z kwaterą dowódców.

Natomiast na otaczających ową kotlinę górach rozmieszczone były abisyńskie działa przeciwlotnicze i karabiny maszynowe, a ogień ich był tak skuteczny, że 8 wielkich włoskich samolotów bombardowych eskadry „La Disperata" jest na długi czas niezdatnych do użytku.

Ras Ayelu ułaskawiony -- wyruszył w bój.

ADDIS ABEBA. Lotem błyskawicy rozeszła się tu pogłoska, że dowódca sił abisyńskich na froncie wschodnim, ras Ayelu, który za niesubordynację został przez cesarza pozbawiony dowództwa i uwięziony, już przed tygodniem opuścił twierdzę Ankober i po złożeniu uroczystej przysięgi, iż podporządkowuje się każdemu rozkazowi cesarza, objął spowrotem kierownictwo akcją na froncie wschodnim.

Wiadomość o tem wywołała nieopisaną radość w całej armji abisyńskiej, dla której waleczny ras Ayelu był bożyszczem.

Rasowi Ayelu przydzielił cesarz 1.000 najlepszych strzelców spośród swej gwardji i na ich czele polecił mu obsadzić wszystkie ważniejsze przełęcze górskie na południe od Adui, na tyłach frontu włoskiego, co też zostało wykonane.

Wczoraj strzelcy rasa Ayelu stoczyli już pierwszą walkę z Włochami w rejonie miasta Hausien, czyli w odległości zaledwie około 50 klm. na północ od Makalli.

Strzelcy abisyńscy zaskoczyli przeciągający wąwozem duży oddział włoski, który nagle znalazł się w morderczym ogniu karabinowym, gdyż — co przyznają również Włosi—ani jedna kula abisyńska nie chybiła. Straty włoskie ogromne.

Nie mogąc walczyć z niewidzialnym wrogiem, Włosi szukali ratunku w szybkim odwrocie w kierunku zachodnim.

Komitet 18-tu.

GENEWA. Przewodniczący komitetu 18-tu, ma zwołać komitet na 29 b. m.

Komitet zająłby się sprawą rozszerzenia zakazu eksportu do Włoch na naftę żelazo, węgiel.

WARSZAWA. Dnia 21 b. m. złożona została rządowi włoskiemu odpowiedź Rządu polskiego na ostatnią notę włoską w sprawie sankcji.

Wrazie powtórzenia się zaburzeń uczelnie będą zamknięte.

WARSZAWA. Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Konstanty Chyliński odbył konferencję z rektorami warszawskich szkół akademickich w sprawie ostatnich zaburzeń akademickich.

W wyniku konferencji postanowiono nie wznawiać wykładów aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji i uspokojenia oraz omówiono środki zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.

Kierownik ministerstwa W.R. i O.P. zapowiedział, że gdyby po wznowieniu wykładów powtórzyły się próby wywołania zaburzeń jest zdecydowany skorzystać z art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich, przewidującego zamknięcie szkoły w całości, lub w części, co będzie połączone z zarządzeniem nowych wpisów przy otwarciu szkoły.

W niedzielę zbiera się w stolicy kongres pracowniczy.

WARSZAWA. Jutro w niedzielę rozpoczyna się w stolicy wielki kongres pracowniczy, na którego obrady wejdą trzy najbardziej zasadnicze sprawy.

Pierwsza — najdonioślejsza — sprawa sytuacji materjalnej pracowników wogóle, która na tle kryzysu i ostatnich obciążeń podatkowych stała się wręcz tragiczna.

Druga sprawa dotyczy zagadnienia ubezpieczeń społecznych wreszcie trzecia dotyczy samorządowców, pracujących w najcięższych warunkach.

Na kongres przyszło 4.000 zgłoszeń.

Jak się dowiadujemy, wygłoszone będą trzy główne referaty: 1) „O sytuacji pracowników państwowych i emerytów", 2) „O zagadnieniach urzędników samorządowych", 3) „O ogólnej sytuacji pracowników na tle kryzysu".

Sprawa oddłużenia urzędników, specjalnie aktualna w tej chwili wobec obniżki, która osłabi możliwości regularnego płacenia zobowiązań, musi niestety ustąpić na plan drugi.

Nie znaczy to jednak, by nie znalazła ona należytego uwzględnienia w obradach kongresu.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Podatki komunalne będą obniżone.

WARSZAWA. Na dzisiejszam posiedzeniu Rada Ministrów zajmie się m. in. zagadnieniami, związanemi ze zmniejszeniem danin komunalnych, a więc obniżeniem komunalnego dodatku do podatku gruntowego, który stanowi 75 proc. państwowego podatku gruntowego jak również progresji komunalnej w tym podatku.

Nie jest wykluczone, że podatek ten wraz z progresją zostaną obniżone o 50 proc.

Obniżone mają być również, a nawet całkowicie zniesione, wszelkiego rodzaju opłaty miejskie, stanowiące znaczne obciążenie ludności miejskiej,

Druga serja dekretów gospodarczych.

W jutrzejszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostaną m. in.: dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym dekret Prezydenta Rzplitej o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach i innych daninach publicznych, dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o pomocy finansowej dla instytucyj kredytowych, dekret Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego, oraz dekret Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzeń inwalidzkich.

Pożyczka szwajcarska dla Polski?

WARSZAWA. Do Warszawy przybywają w najbliższych dniach przedstawiciele finansjery szwajcarskiej, a mianowicie prezes syndykatu banków szwajcarskich i dyrektor Narodowego Banku Szwajcarskiego.

Jak słychać, obydwaj finansiści interesują się sprawami gospodarczemi Polski, przyczem badana ma być możliwość ewentualnego udzielenia Polsce pożyczki na cele gospodarcze.

Możliwość strajku protestacyjnego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

SOSNOWIEC. Odbyła się nadzwyczajna konferencja górników ZZZ z całego Zagłębia, na której zapadła uchwała solidaryzowania się z uchwałami kongresu radców zakładowych, zakończonego w Katowicach, w sprawie skrócenia dnia pracy do 6 godzin. Konferencja wypowiedziała się za wzięciem udziału w strajku protestacyjnym dn. 25, 26 i 27 b. mies.

Represje przeciw Polakom na Litwie.

KOWNO. W tych dniach z rozporządzenia wiłkomirskiego komendanta wojennego został zamknięty tamtejszy oddział polskiego klubu sportowego „Sparta" oraz sekcja samokształceniowa przy polskiem towarzystwie „Oświata". Kierownik tych organizacyj p. Jankiewicz został zesłany na czas trwania stanu wojennego do powiatu rosieńskiego.

Drugi zamach na premjera chińskiego.

SZANGHAJ. Drugi zamach na premjera chińskiego Wang-Czin-Wei, dokonany został w okolicy Szanghaju.

Wedle doniesień prasy wiedeńskiej usiłowali zamachowcy wykoleić tym razem pociąg, którym premjer jechał z Nankinu do Szanghaju. Zamach nie udał się dzięki czujności strażników kolejowych.

Czwarty dzień procesu zabójców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

Demonstracja oskarżonych terorystów ukraińskich. -- Jak zdobywali teroryści broń. -- Chcieli... skompromitować sądy polskie.

WARSZAWA. Jak już pokrótce donosiliśmy, w procesie o zamordowanie min. Pierackiego odczytano wczoraj na wstępie zeznania osk. Mikołaja Kłymyszyna, złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Kłymyszyn doręczył bombę Łebedowi.

Oskarżony Mikołaj Kłymyszyn był kilkakrotnie badany w Krakowie i w Warszawie. Podczas przesłuchania go przez sędziego śledczego sądu okręgowego 1 rejonu w Krakowie w dniach 14 i 20 czerwca 1934 r. poza podaniem personalij odmówił wszystkich zeznań, jak również podpisów. Przesłuchiwany przez prokuratora s. o. w Warszawie 2 sierpnia ponownie odmówił zeznań i podpisu 14 września odmówił odpowiedzi na pytanie, czy przyznaje się do winy, a mianowicie, że należał do O.U.N. i że na jej polecenie udzielił pomocy sprawcy zabójstwa min. Pierackiego przez nawiązanie łączności pomiędzy Karpyńcem a Łebedem w celu doręczenia temu ostatniemu bomby, sporządzonej przez Karpynca i opiekowanie się Łebedem w czasie jego pobytu w Krakowie

Po odczytaniu zeznań osk. Kłymyszyna, przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę, w czasie której osk. Kłymyszyna wyprowadzono z sali, a sprowadzono następnego oskarżonego Bohdana Pidhajnego.

Rola Pidhajnego.

Po przerwie sąd przystępuje do wysłuchania wyjaśnień oskarżonego Pidhajnego.

Przewodniczący zapytuje, czy oskarżony przyznaje się do tego, że od roku 1926 do 14 czerwca 1944 na obszarze Polski, jak również poza jej granicami wziął udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo wschodnich województw.

Ponieważ oskarżony usiłuje mówić w języku ukraińskim, przewodniczący przypomina mu, że znając doskonale język polski, a wynika to z akt sprawy, winien w języku polskim składać oświadczenia, inaczej sąd będzie uważał, że oskarżony odmawia wyjaśnień.

Oskarżony w daiszym ciągu próbuje mówić po ukraińsku, wobec czego sąd postanowił odczytać zeznania jego z akt śledztwa.

Przesłuchany przez sędziego śledczego we Lwowie, nazajutrz po swem aresztowaniu, t j. dn. 15 czerwca 1934 r. Pidhajny oświadczył, iż do winy się nie poczuwa i do żadnych organizacyj nielegalnych nie należy, a w szczególności do O. U. N.

Badany 10 sierpnia 1934 r. Pidhajny podał szczegółowy swój życiorys, oświadczając, że po ukończeniu gimnazjum we Lwowie w r. 1925 wniósł podanie o przyjęcie na politechnikę gdańską za pośrednictwem towarzystwa ukraińskiego „Osnowa”, którego został członkiem. W r, 1927 przy tem towarzystwie w Gdańsku został założony „Sportowyj Kurtok”, którego celem było wychowanie członków na żołnierzy ukraińskich, którzy w razie potrzeby mogliby w wojsku zająć kierownicze stanowiska. Dyscyplina w tej organizacji była wojskowa.

W roku 1928 po powrocie studentów ukraińskich ze szkół podchorążych w wojsku polskiem, studenci ci objęli wyszkolenie i ćwiczyli według regulaminu wojsk polskich. W „Hurtku” sprzedawano „Surmę” i „Ukraińskij Rewolucjonist”. W marcu 1929 r. oskarżony pojechał znowu do Gdańska na studja. W „Hurtku” pełnił funkcję sekretarza. W tym czasie na emigracji zostało założone towarzystwo „Sojuz Ukraińskich Statszyn”. Na czele tego towarzystwa stał Eugenjusz Konowalec. W Gdańsku powstała filja sojuzu, Sekretarzem był oskarżony. Od tego czasu datuje się praca wywrotowa na terenie Gdańska.

Tajemniczy Józiek.

Po ukończeniu studjów wyjechał 2 grudnia 1932 r. z Gdańska do Lwowa, gdzie zatrzymał się u znnjomych swych Suchewyczów. Po przybyciu do domu rodzinnego w Niwicach, został aresztowany. Było to wkrótce po zamachu w Gródku Jagiellońskim. Trzy miesiące siedział w więzieniu we Lwowie. Wypuszczony z więzienia wrócił do domu a w listopadzie 1933 r. przyjechał do Lwowa i dostał posadę w drukarni wydawnictwa „Nowy Czas” w charakterze zastępcy dyrektora.

W lutym czy marcu 1934 r. spotkał się ze swym kolegą, którego nazwiska pierwotnie nie chciał ujawnić i dopiero w toku następnych swych zeznań, przyznał, że był to oskarżony Stefan Bandera. Kolega ów zapytał go czy zna się on na broni, a gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, oświadczył mu, że pragnie okazać mu broń, którą chce nabyć. Na umówione na dzień następny spotkanie, przyszedł jakiś nieznany mu mężczyzna, zwany „Józkiem”, który, według słów kolegi, handluje bronią i chemikaljami, które można od niego nabywać. W czasie następnego spotkania z owym Józkiem oskarżony kupił od niego pół kilograma rtęci Po kilku dniach spotkawszy się z kolegą (Banderą), oskarżony wręczył mu nabytą rtęć. a wówczas Bandera polecił mu kupić rewolwer i naboje. Zdawał sobie sprawę, że przedmioty te mogły być wykupywane dla OUN

Zabójstwo ś. p. kuratora Sobińskiego.

Badany 14 listopada 1934 r. oskarżony Pidhajny mówił o poznaniu się z osk. Eugenjuszem Kaczmarskim. Poznanie to nastąpiło — zdaje się — w kancelarji adwokata Szuchewycza — Kaczmarski powiedział mu wówczas, że siedzący w więzieniu w Rawiczu, z którego niedawno Kaczmarski wyszedł, Werbickij i Atamanczuk, skazani za udział w zabójstwie ś. p. kuratora Sobińskiego, oburzeni są, że Pidhajny i Roman Szechewycz, jako rzeczywiści sprawcy zabójstwa tego, przebywają na wolności, podczas gdy oni siedzą w więzieniu. Żądają oni, by Pidhajny i Szuchewycz po wyjeździe zagranicę ogłosili, iż są sprawcami zabójstwa kuratora Sobińskiego, co spowoduje rewizję procesu. Pidhajny rozmawiał na ten temat z adw. Szuchewyczem, który jednak był zdania, że byłoby to bezcelowe, gdyż rewizja procesu jest niemożliwa. Osk. Pidhajny w jednem ze swych zeznań oświadcza, że powyższa koncepcja zrodziła się według jego przypuszczeń w OUN, która chciała w ten sposób skompromitować sąd polski wobec zagranicy przez podsunięcie dwóch rzekomych sprawców zabójstwa którzy przebywają zagranicą. Prawdopodobnie wysunął to znajomy oskarżonego, członek OUN. Sajkiewicz.

Listy anonimowe.

Badany 23 listopada 1934 r. osk. Pidhajny wyraźnie wymienił nazwiska Bandery i Kaczmarskiego, oświadczając, że skoro sądowi jest wszystko wiadome, pragnie o nich zeznać szczerą prawdę.

O działalności swej w U. O. N. osk. Pidhajny powiedział co następuje:

„W związku ze sprawą Werbickiego i Atamanczuka otrzymał szereg anonimów, lżących i zarzucających mu że jest na usługach policji, skoro mimo zeznań Baranowskiego, jakoby był sprawcą zabójstwa kuratora Sobińskiego nie został dotychczas aresztowany. Postanowił wówczas wstąpić do U.O.N. i wykazać, że nie ma nic wspólnego z policją. Zwrócił uwagę na Banderę, przez którego chciał dostać się do UON. Musiał działać jednak ostrożnie, aby nie wzbudzić podejrzeń, lub nie spotkać się z odmową. Mając możność nabywania broni od dwuch swych kolegów Michała Żuka i Gulaja, zaproponował Banderze, iż dostarczać będzie dla OUN. broni. Projekt ten Bandera zaakceptował. Pidhajny wysunął przytem projekt stworzenia własnej organizacyjnej rusznikarni. Jako inżynier miał otworzyć warsztat mechaniczny, w którym byłaby naprawiana broń, zakupywana dla OUN. Oskarżony miał z czasem objąć funkcje, dotyczące uzbrojenia organizacji, lecz nie doszło do tego, gdyż niebawem został aresztowany. Bandera oświadczył w rozmowie, że myśli o utworzeniu laboratorjum chemicznego, gdzieś w pobliżu Lwowa w jakimś klasztorze.

O wręczeniu Maciejce rewolweru kalibru 7,65 systemu hiszpan, oskarżony zeznał, że rewolwer ten otrzymał od Bandery, celem oczyszczenia go. Gdy to uczynił, spotkał się z Banderą na górze Stracenia we Lwowie. Bandera otrzymany rewolwer wręczył stającemu w pobliżu mężczyźnie, którym był Grzegorz Maciejko.

Projektowane zamachy.

Wyjaśniając sprawę zamachu na ministra Br. Pierackiego, Pidhajny powiedział, że myśl zamachu zrodziła się podczas podróży inspekcyjnej ministra Pierackiego po Małopolsce Wschodniej Do oskarżonego przyszedł wówczas Myhal i zapytał, czy wobec tego, że minister jest w Stryju „nie możnaby czego zrobić“. Minister jednak wkrótce Stryj opuścił i sprawa na chwilę ucichła, aż do maja 1934 r., kiedy Bandera dał do zrozumienia, że szykuje się jakaś większa robota, ale na innym terenie. Bandera polecił wówczas oskarżonemu zapytać Maciejki, czy nie zgodzilby się wyjechać we wskazane mu miejsce, nie budząc podejrzeń, na dwa tygodnie. Dopiero po wyjeździe Maciejki, Pidhajny dowiedział się o celu podróży i domyślił się, że chodzi o min. Pierackiego, gdyż osk. Kaczmarski opowiadając mu o tem, wypowiedział słowo „Pi“. Bandera dowiedziawszy się, że wyjazd Maciejki przestał być tajemnicą, że wie o nim i Kaczmarski i Pidhajny, był z tego bardzo niezadowolony.

Na tem zakończył oskarżony Pidhajny swe zoznania o zabójstwie min. Pierackiego. Jak oświadczył w śledztwie, więcej nic nie wie, bo w przeddzień zabójstwa został aresztowany.

Następnie oskarżony opowiedział szczegółowo o dalszych zamachach, planowanych przez OUN. na terenie województw wschodnich. Tak więc wylicza zamach na Jakóba Baczyńskiego, którego po wielokrotnych nieudanych próbach zamordowali wreszcie Myhal i Senkiw, na konsulat sowiecki we Lwowie, na wojewodę Józewskiego w Łucku, na komisarza Kossobudzkiego, przyczem, jak twierdzi oskarżony, przeciwdziałał on temu zamachowi, wręczając żamachowcowi zamiast petardy, zwyczajną paczkę.

Skolei Pidhajny zeznaje o zamachach, które miały mieć na celu przedewszystkiem zdobycie pieniędzy, a więc na inkasenta elektrowni lwowskiej, na inkasenta banku, ambulanse pocztowe i t, d., ale napady te nie doszły do skutku.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Pidhajny opowiada o planie Bandery zorganizowania bojówek, któreby się składały z dwóch jednostek każda. Miano sworzyć 3 takie grupy, ale narazie stworzono tylko dwie, z których nad jedną kierownictwo objął Pidhajny.

O ile chodzi o zamach na konsulat sowiecki, to Bandera wydał polecenie oskarżonemu zorganizowania ankiety, kto podejmie się dokonania zamachu. Odpowiedzi na nią miały być wysyłane do Politechniki we Lwowie pod adresem „Ksawery Brudas”. Pidhajny wyjaśnił, że owym „Ksawerym Brudasem” był Roman Szuchewycz.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie obrońca Zaryckiej, adw. Pawencki stawia wniosek o wyłączenie z materjału procesowego wszystkich faktów, które miały nie mają bezpośredniego związku z zabójstwem ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

Przeciwko wnioskowi obrońcy oponował prok. Rudnicki. Sąd pozostawił wniosek obrony bez uwzględnienia, jako nieuzasadniony, poczem zarządził przerwę.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Udaremniony zamach stanu w Argentynie.

BUENOS AIRES. Wczorajszej nocy otrzymano wiadomość, że przeciwnicy polityczni rządu z prowincji Buenos Aires planują urządzenie zamachu stanu. Natychmiast zostały zmobilizowane wszystkie oddziały policji w mieście. W godzinach rannych minister spraw wewnętrznych odbył tajną naradę z komendantem policji oraz z naczelnikiem urzędu śledczego. W naradzie tej wziął również udział minister marynarki.

Granice miasta są silnie strzeżone, szczególna uwaga zwrócona jest na kontrolę wjeżdżających do miasta samochodów ciężarowych. Dokonano licznych aresztowań.

Niemcy powołali dwa roczniki do służby wojskowej.

BERLIN. Na słupach ogłoszeniowych Berlina rozlepiono wczoraj ogłoszenie prezydenta policji berlińskiej, wzywającej roczniki 1913 i 1916 do stawienia się do poboru. Powołani zgłosić się muszą do 10 lutego 1936 roku o ile nie otrzymają wcześniejszego wezwania.

Przy stawieniu przedstawić mają nie tylko świadectwa z odbytych nauk, lecz również dokumenty rodzinne, świadczące o pochodzeniu rodziny oraz zaświadczenia o ewentualnie odbytej służbie w szeregach partji.

Szaleństwo żywiołów w Portugalji.

LIZBONA. Nad północnem wybrzeżem Portugalji przeciągają gwałtowne burze, połączone z ulewnemi deszczami. Ogromne obszary stoją pod wodą. Wezbrane rzeki wyrywają z korzeniami drzewa i niszczą liczne mosty. W Oporto zawalił się dom, podmyty przez fale. W porcie tego miasta doszło do zderzenia szeregu statków, szczęśliwie jednak bez poważniejszych następstw. Wjazd statków do portu, jak również wypłynięcie ich na morze są całkowicie uniemożliwione. W pobliżu Aveiro zwalił się do wody samolot wojskowy, zaskoczony przez burzę.

Zaburzenia w Egipcie nie ustają.

KAIR. Wbrew urzędowym komunikatom o opanowaniu sytuacji w ciągu dnia wczorajszego doszło znów do manifestacyj, podczas których arestowano 50 osób. Przed gmachem partji Wafd 200 manifestantów zarzuciło kamieniami policję. 7 policjantów odniosło rany.

Tłum rozproszono. Również parę osób w tramwajach odniosło rany od kamieni. Wieczorem zapanował w mieście spokój.

Część sędziów egipskiego sądu najwyższego wystosowało do rządu pismo z protestem przeciw mowie sir Samuela Hoare'a i przeciw angielskiemu mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Egiptu.

Na rzecz państw ościennych działają teroryści ukraińscy.

GENEWA. Tutejsza „Suisse” zamieszcza obszerne streszczenie aktu oskarżenia przeciwko terorystom ukraińskim, podkreślając szczególnie pomoc udzieloną organizacjom ukraińskim przez Litwę. Dziennik podkreśla również fakt, że społeczeństwo ukraińskie odgrodziło się od terorystów i pisze w konkluzji, iż z aktu oskarżenia wynika niezbicie, że teroryści ukraińscy nie posiadają żadnego kontaktu ze społeczeństwem ukraińskiem i działają wyłącznie, jako agenci ościennych państw.

RYGA. Sensacyjna wiadomość o finansowaniu przez rząd litewski ukraińskiej organizacji terorystycznej w Polsce wywołała tu duże wrażenie. Szereg dzienników łotewskich przytacza w obszernem streszczeniu ustęp aktu oskarżenia, dotyczy współpracy czynników litewskich z Ukraińcami.

Wykrycie spisku na życie gen. Kondylisa.

ATENY. Władze greckie wykryły plan zamachu na życie gen. Kondylisa. Zamach miał zostać dokonany z chwilą przybycia króla Jerzego do Salonik. — Z tego powodu policja grecka w Salonikach poczyniła wszelkie kroki, celem zabezpieczenia spokoju w chwili powitania króla w Salonikach.

Wczoraj zakończyła się automatycznie regencja gen. Kondylisa, ponieważ krój znajduje się już na pokładzie okrętu greckiego w drodze do kraju.

Proces o mord marsylski odroczony do stycznia.

PARYŻ. Proces terorystów chorwackich w Aix en-Provence, oskarżonych o udział w zamachu marsylskim został odroczony do sesji styczniowej.

Nastąpiło to na skutek tego, iż przewodniczący izby adwokackiej, Sandino, oświadczył, iż trudno byłoby mu zbadać w tak krótkim czasie akty sprawy.

Smith żyje?

SINGAPORE. Kapitan parowca „Pasha” donosi, że niedaleko wyspy Sayer w zatoce Bengalskiej zaobserwowano w nocy jakieś sygnały świetlne.

Istnieje przypuszczenie, że sygnały te dawał zaginiony lotnik angielski Kingsford Smith i jego towarzysz.

Z Singapore wysłano na poszukiwania samoloty angielskie.

Zatonął kuter z załogą.

GDYNIA. Przed kilku dniami zaginął na morzu Bałtyckiem, po wypłynięciu z Gdyni, kuter „Gdynia 34”, który wiózł ładunek słupów telegraficznych na Hel

Wczoraj fale morskie wyrzuciły szczątki kutra „Gdynia 34”, w porcie wojennym. Fale morskie wyrzuciły równocześnie ładunek kilkunastu słupów między Helem a portem wojennym.

Znalezione szczątki dowodzą, że kuter wraz z załogą w liczbie 4 osób zatonął.

Krwawa bitwa z politycznymi bandytami arabskimi.

JEROZOLIMA. Przy ściganiu bandy rozbójników policja otoczyła wioskę Szeik Zeid w pobliżu Nablus. Po kilkugodzinnej strzelaninie, w której padło 5 Anglików oraz jeden policjant angielski, zdołano ująć pozostałych pięciu bandytów. Jeden z tych bandytów oświadczył dziennikarzom arabskim, że banda miała również cele polityczne. Przyjmowano do niej tylko muzułmanów. Grupa zamierzała pod wodzą poległego w czasie strzelaniny szejka Iz el Dinel Uassah dokonać szeregu zamachów na wybitnych przywódców żydowskich i na przedstawicieli władz angielskich.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 24 listopada. Jana od Krzyża
Poniedziałek 25 listopada. Katarzyny
Wschód słońca o g. 7,14. Zachód o g. 15.48.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Zaszczytne odznaczenie prezesa J. Kona. Prezes Straży Ogniowej w Częstochowie, p. J. Kon za pośrednictwem Zarządu Głównego Straży Pożarnych otrzymał wysokie odznaczenie jugosłowiańskie „Złoty Krzyż Zasługi”.

Odznaczenia w Lidze Morskiej i Kolonjalnej. — Decyzją naczelnych władz Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie pp.: mjr. Rudolf Ostrihansky, Ignacy Popczyk i kpt. Jan Zieliński odznaczeni zostali srebrnym medalem XV-lecia odzyskania morza w dowód uznania za pracę w dziedzinie spraw morskich i kolonjalnych oraz żeglugi śródlądowej.

Możliwość obniżki komornego w nowych domach. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozważane będą sprawy kredytów budowlanych i odciążenia płatników danin komunalnych.

Należy zauważyć, że od chwili wzniesienia domów za pożyczki, uzyskane na ten cel, koszty budowlane, a także ceny nieruchomości bardzo znacznie spadły. Powstała obecnie tego rodzaju sytuacja, że w całym szeregu konkretnych wypadków wartość pożyczki pomimo dokonanych już częściowych spłat, przewyższa obecną cenę danej nieruchomości.

Chodzić będzie więcej o wydanie dekretu w sprawie obniżenia stopy procentowej kredytów budowlanych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Dzięki obniżeniu stopy procentowej zmniejszy się wysokość rat i procentów, płaconych przez właścicieli tych domów, co pozwoli na obniżenie komornego we wszystkich nowowybudowanych domach, które korzystały z pożyczek budowlanych.

GOŁEM OKIEM.

Z przodu wszystko, z tyłu nic...



Przebojowy numer, taki super — szlagier warszawskiej rewji, to piosenka zgoła pikantna: „Z przodu wszystko — z tyłu nic”. Widziałem ten numer na scenie i byłem zgorszony. Nie dlatego, że akurat z przodu wszystko a z tyłu nic, a nie odwrotnie: „Ztyłu wszystko — z przodu nic”. To ostatecznie niema znaczenia, bo dziś się śpiewa tak, jutro inaczej. Chodzi o to, że sam tytuł jest niemoralny i niecenzuralny.

Tylko tytuł: „z przodu wszystko — z tyłu nic”.

W tem się kryje złośliwość opozycyjna — taka familijna opozycyjność.

Bo, proszę, jeszcze nie przebrzmiały echa tej piosenki, a już ktoś powiedział dowcipuszek: „z przodu nic, z tyłu nic a w środku nic.”

Tak, proszę państwa, nie można, tak źle jeszcze nie jest: młode pokolenia mają przed sobą przyszłość, stare mają przeszłość. A że w środku akurat niema nic — to trudno: jeszcze się taki nie urodził, coby każdemu dogodził.

Tu się troszeczkę uskubnie, tam się trochę uszczknie i ziarnko do ziarnka przebierze się miarka.

Ale pocóż zaraz o tem śpiewać?

Ostatecznie zupełnie źle jeszcze nie jest: istnieją jeszcze możliwości niewyzyskane. Sam słyszałem, jak jeden z tkniętych obniżką wyrzekł te znamienne słowa: „choćbym miał z pod ziemi wydobyć — muszę mieć gotówkę!”

A więc, okazuje się, jest jeszcze źródło na wydobycie pieniędzy.

Tylko chcieć, tylko kopać, kopać, kopać. Nie piłkę nożną, tylko ziemię dla wydobycia z niej pieniędzy.

Weźmy jako przykład grabarza: ten człowiek umie wydobywać pieniądze z ziemi. Nie trzeba, proszę państwa, poddawać się rozpaczy, oddawać bezczynności, która działa zabójczo. Robić, cośkolwiek robić, byle nie próżnować, bo tylko wyścig pracy, bo tylko radosna twórczość może nas zbawić. Robić cośkolwiek, co się da, ale robić. Kto niema innego zajęcia, niech robi dobre wrażenie, niech stawia horoskopy na przyszłość, niech wyrabia świadectwa ubóstwa, a w najgorszym wypadku niech nadrabia miną i żyje z przyzwyczajenia. Pracy u nas nie brak — brak tylko pieniędzy na opłacenie pracy.

— — — — — — — — —

Byłem w ub. tygodniu na przedstawieniu dziecięcem teatru Ortyma z Warszawy.

Przebajeczny teatr, bajka realizująca bajki dla dzieci, w pięknej obsadzie i przepięknej wystawie. Zna ten teatr nie mal każde dziecko warszawskie i rodzice warszawskich dzieci.

Wystarczy powiedzieć: teatr Ortyma!

Dlatego poszedłem na występ tego teatru w Częstochowie, mimo, że już dzieckiem nie jestem. A może dlatego właśnie.

Użyję literackiego powiedzonka: Bujda na resorach i tyle! Jakiś młody dziadek ględził, że aż dzieci ziewały, potem pokazali młodą babcię i stare dziewczątko i jak się całują: Włoch z Abisynką i wilk z trzema świnkami (świnki były podobne do wilka a wilk do świnek.) To wszystko gwoli umoralnienia dzieci. Słowem: bujda na resorach, na której nawet najmłodsze dzieci się poznały.

Ja rozumiem, że każdy daje co może i co umie. Tylko nie rozumiem dlaczego każą nam za to płacić i to drogo płacić? Czy tam w stolicy uważają, że my tu w Częstochowie pod względem kulturalnym stoimy na poziomie Abisyńczyków i chcą się z nami bawić we Włochów? Bo z reguły, ktoby nie przyjechał ze stolicy reklamę czyni przeogromną, bilety soli jak za dobrych czasów, a daje nam bujdę na resorach i jeszcze wymaga, by mu dziękować, owację czynić za to, że raczył nas w butelkę nabić.

Z tem trzebaby skończyć, bo nas to kompromituje, bo to nam wyrabia reputację naiwniaczków i zachęca stołecznych magików.

— Gość płaci, gość wymaga — częstochowski gość tylko płaci. Tego od niego wymagają przyjezdni z Warszawy.

— — — — — — — — —

Jeden był tylko moment sympatyczny w tej bujdzie dla dzieci: ukazanie się Abisynki na scenie dzieciarnia powitała oklaskami. Że to była Abisynka wiedziało się z zapewnień nudnego dziadka. Bo ten smotruszek cudacznie ubrany z umazaną buzią podobny był do wszystkiego — a do straszydła najbardziej. Mimo to dzieci oklaskiwały pojawienie się tego czupiradełka, wyróżniając je z pośród dzieci wielu narodowości.

Niepotrzebnie tylko nudny dziadyga zmusił Abisynkę do pocałowania się z Włochem. Dzieci były niezadowolone: wolałyby widzieć, jak Abisynka pierze po łbie Włocha.

I ja też byłbym zadowolony.

— — — — — — — — —

Abisynja się cywilizuje. Stopniowo, metodycznie, według wszelkich cywilizacyjnych zasad włoskich uczą się oni jak skutecznie bić rasę białą. Rychło a za ich przykładem, zachęceni eksperymentem abisyńskim, pójdą i inne rasy kolorowe. Będzie to bezwątpienia niezaprzeczoną zasługą Mussoliniego.

Narazie doświadczają na własnej skórze działanie cywilizacyjne bomb, granatów i włoskich gazów trujących i uodporniają się przy pomocy szczepienia ochronnego, zalecanego im przez białych przyjaciół. Środek ten jednak nie trafia im do przekonania.

Abisyńczyk, zapytany czemu stawia opór lekarzom, odpowiedział:

— Jeden z moich przyjaciół zmarł w dwa dni po szczepieniu.

— Czyżby zachorował?

— Nie. Granat włoski urwał mu głowę.

— — — — — — — — —

Gdy już mowa o lekarzach i szczepionkach ochronnych niesposób pominąć zabawnego, lecz prawdziwego zdarzenia:

W przedziale pierwszej klasy, pociągu międzynarodowego jechał jakiś bogaty pasażer. W Katowicach do jego przedziału wsiadła jakaś wykwintna dama.

Od tego momentu wypadki potoczyły się normalnym trybem: w pewnym momencie dama rozerwała na sobie bluzkę, rozczochrała włosy i zaproponowała owemu pasażerowi wręczenie jej tysiąca złotych, w przeciwnym bowiem razie oskarży go o usiłowanie dokonania gwałtu na jej osobie.

Pasażer trwał w dumnem, pogardliwem milczeniu. Na stacji w Częstochowie doszło przeto do skandalu: krzyki, lamenty — policja.

Wylegitymowano tajemniczego pasażera i zaaresztowano... damę.

Okazało się bowiem, że był to lojalny obywatel Rzeszy Niemieckiej, który posiadał przy sobie urzędowe zaświadczenie o poddaniu się zabiegom sterylizacyjnym.

— — — — — — — — —

W powiecie częstochowskim zdarzył się tragiczny wypadek: podczas ścinania drzew, podcięta sosna padając zmiażdżyła głowę młodemu robotnikowi, zabijając go na miejscu.

„Polonja” katowicka opisując ten wypadek opatrzyła go tytułem: „Sosna na głowie”.

Dowcipne? Prawda?

W Dzienniku Ustaw Nr. 82 poz. 510, znajduje się rozporządzenie min. skarbu z dnia 13 b.m. dotyczące sankcyj.

Paragraf 2-gi brzmi następująco:

„Zabroniony jest wywóz z polskiego obszaru celnego z przeznaczeniem do Włoch: a) koni, mułów, osłów, wielbłądów...”

O polskie wielbłądy kopji kruszyć nie będziemy — jeżeli już „takowe zaistniały”, to niech już sobie ostaną. Ale szkoda, wielka szkoda, że polskich osłów wywozić nie wolno!

Ja.

Jubileusz dyrektora J. Nowińskiego. Wczoraj wieczorem w lokalu T wa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie obchodu 40-lecia nieprzerwanej pracy dyrektora miejscowego oddziału Banku Handlowego p. J. Nowińskiego na polu bankowości. Wybrano obywatelski komitet obchodu, który wyłonił spośród siebie komitet wykonawczy w następującym składzie: wiceprezes T-wa Przemysłowców Okr. Częst. Zieliński, dyr. Henryk Stalens, mec. Idzikowski, dr. Bolesław Helman oraz prokurent Banku Handlowego p. Molicki.

Obchód ku czci jubilata odbędzie się w połowie grudnia.

Osobiste. W związku z zebraniem Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej redaktor Antoni Stankiewicz wyjechał do Warszawy.

Urzędy skarbowe będą egzekwować zaległe składki ubezpieczalni. W ostatnich czasach zdarzyły się liczne wypadki występowania przez ubezpieczalnie społeczne do sądu z pozwaniami o wydanie tytułów wykonawczych z uiszczeniem składek.

Procedura ta jest niewłaściwa i powoduje tylko niepotrzebne koszty dla ubezpieczonych. W myśl rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem z roku 1932, ubezpieczalnie mogą egzekwować swoje należności wyłącznie za pośrednictwem urzędów skarbowych.

Sprawy o zaległe składki wytaczane przez ubezpieczalnie w sądach będą umarzane.

Oszczędności w resorcie Min. Sprawiedliwości. Minister Michałowski wydał okólnik o stosowaniu oszczędności w urzędach sądowych i więziennictwie.

Okólnik ten podkreśla, że nawet zaoszczędzenie najdrobniejszego wydatku na pióro czy ołówek daje rezultaty przy zmniejszeniu ogólnej cyfry wydatków państwowych.

Za przekroczenie budżetów miesięcznych grozi odpowiedzialnym za to urzęd nikom postępowanie dyscyplinarne, a nawet i odpowiedzialność majątkowa.

Podziękowanie. Zarząd Związku b. Ochotników Armji Polskiej Oddział w Częstochowie składa najserdeczniejsze podziękowanie D-cy 7 Dywizji Piechoty Panu Generałowi J. Gąsiorowskiemu, Panu Staroście B. Rogowskiemu, Panu Prezydentowi J. Mackiewiczowi, Panu Senatorowi D. Zbierskiemu, Panu Posłowi W. Kobyłeckiemu, Panu Płk. W. Czaplińskiemu za łaskawe zaszczycenie swą obecnością uroczystości poświęcenia sztandaru jak również Rodzicom Chrzestnym, orkiestrze 27 pp. i Chórowi „Pochodnia" oraz wszystkim organizacjom miejscowym i zamiejscowym za złożenie gwoździ do drzewca Sztandaru w dniu 10 listopada 1935 r.

Zarząd.

Nowa siedziba Komitetu Funduszu Pracy i Nies. Pomocy Bezrob. Biura Komitetu Funduszu Pracy m. Częstochowy i Komitetu Niesienia Pomocy b. Dzieciom i Bezrobotnym, mieszczące się dotychczas przy Al. Kościuszki 7, z dniem 25 bm. zostają przeniesione na ul. Jasnogórską 24, tel. 1203.

Bezpłatne bilety kolejowe dla emerytów kolejowych. Związki pracowników kolejowych interwenjowały w Ministerstwie Komunikacji w sprawie przyznania bezpłatnych biletów kolejowych dla emerytów kolejowych i ich rodzin. Ministerstwo przychylnie odniosło się do wysuniętych dezyderatów związków pracowników kolejowych i przyznało po 2 bilety jednorazowe na rok, z których mogą korzystać emeryci i ich najbliższe rodziny. Bilety bezpłatne kolejowe wydawane będą przez Dyrekcje okręgowe kolei państwowych przy prolongacie dowodów tożsamości.

Obniżka taryfy kolejowej. Ministerstwo Komunikacji opracowuje szczegóły nowej reformy taryfy osobowej P. K. P., która wejdzie w życie od Nowego Roku.

Wobec zastosowania taryfy podmiejskiej do odległości nie przekraczających 180 klm. potanieją bilety z Częstochowy do pobliskich miast. Cena peronówek we wszystkich miastach prowincjonalnych obniżona będzie z 30 gr. na 20 gr.

Z Obywatelskiego Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej w Częstochowie.

W dniu 21 listopada b.r. odbyło się w biurze Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie, posiedzenie likwidacyjne Obywatelskiego Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej w Częstochowie pod przewodnictwem p. senatora Dominika Zbierskiego i p. dyr. Stanisława Rybickiego, jako przewodniczącego Komisji Finansowej. Po zbadaniu wszystkich dochodów i rozchodów okazało się że Komitet Obywatelski Tyg. Szk. Powsz. w Częstochowie zebrał na czysto kwotę 3.136.70 zł. zaś suma zebrana przez koła T.P.B.P.S.P. w całym powiecie wynosi kwotę 3.986 zł. 43 gr. czyli razem „Tydzień Szkoły Powszechnej" w powiecie częstochowskim przyniósł kwotę 7.123 zł. 13 gr. Poszczególne pozycje przychodowe przedstawiają się następująco:

Przedmiot	Miasto	Powiat
1) Nalepki	5.70	837.20
2) Chorągiewki	6.70	1.557 80
3) Żetony a 50 gr.	13 50	320.50
4) Żetony a 20 gr.	58 80	430.60
5) Imprezy dochod.	625.—	277.64
6) Zbiórka uliczna	1.015.36	678.03
7) Listy ofiar	1.537 19	—
8) Wpisowe	10.50	—
Razem przychód	3.272 75	4.101.77
Wydatki	136.05	115.34
Czysty dochód	3.136.70	3.986.43

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia Tygodnia Szkoły Powszechnej w Częstochowie składa się serdeczne podziękowanie.

Ze Szkoły Powszechnej Nr. 3 w Częstochowie. Dnia 17 b. m. w Szkole Powszechnej Nr. 3 odbyło się zebranie rodziców zwołane przez Opiekę Szkolną, na które przybyło około 300 osób. Na zebraniu tem kierownik szkoły, p. Lewandowski wygłosił krótki referat na temat: „Współpraca szkoły z domem", następnie skarbnik Opieki, p. Głębocki złożył sprawozdanie kasowe Opieki Szkolnej, a przewodniczący Komitetu Dożywiania Dzieci, p. Suda sprawozdanie z działalności tegoż za rok szkolny 1934/35.

W końcu zebrania odbyła się wywiadówka, na której wychowawcy udzielali rodzicom informacyj o postępach dzieci w nauce i sprawowaniu się.

Ważne dla emigrujących za ocean. Emigranci, udający się do krajów zamorskich w celach osadniczych, zabierają często ze sobą bagaż, który zawiera, poza przedmiotami codziennego użytku, również narzędzia pracy o znacznej wadze. Bagaż bywa niestarannie pakowany, przy ładowaniu do pociągów i na okręty ulega nieraz rozbiciu, narażając emigrantów na straty materjalne. W celu uniknięcia tych strat, należy przedmioty codziennego użytku, jak i narzędzia pracy pakować w mocne kufry lub w mocne skrzynie, zamykane na kłódki. Nie należy również zabijać skrzyń gwoździami, gdyż utrudnia to przeprowadzenie normalnej rewizji celnej.

Rozmowa z wybranką Fortuny.



Do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej zgłasza się jedna z wielu szczęśliwych graczy loteryjnych, p. Marja Tomaszewska, trzymając w zaciśniętej ręce maleńką ćwiartkę zadrukowanego papieru. Maleńka, a jednocześnie tak bardzo ważna, bo stanowiąca o całej przyszłości p. Tomaszewskiej i jej rodziny. Jest to bowiem ćwiartka losu Loterji Państwowej nr. 122.914, na który w ostatnim dniu ciągnienia II-ej klasy padło 100.000 zł.

— Całą noc oka nie zmrużyłam, ale to z radości — chętnie odpowiada p. Tomaszewska.—Przecież to jest wymodlone szczęście, już mi ręce opadały...

— Mąż, ślusarz bez zajęcia od dwóch lat... Matkę tylko co pochowałam... Ojciec, staruszek 80 letni, na utrzymaniu... Siostra-wdowa sparaliżowana. A tu znikąd ani grosza... I na tę ćwiartkę losu pieniędzy nie było, ale wyprosiłam, wybłagałam ojca i pożyczył 10 zł. z pieniędzy, które sobie na przyzwoity pogrzeb odłożył, choć nigdy nie wierzył w wygraną: „Biedny nie wygra"—mawia—a ot przekona się teraz, że i nad ubogim Opatrzność czuwa.

— Co pani zamierza zrobić z wygranemi pieniędzmi?—pytamy.

Radosna twarz p. Tomaszewskiej wyraża w tej chwili widoczne zafrasowanie.

— Nie wiem. Tyle pieniędzy w domu trzymać nie sposób, mogą okraść, ograbić... Naturalnie, narazie pozostawię je w Banku Gospodarstwa Krajowego. Tam są zupełnie bezpieczne, a przynajmniej nie będę miała pokusy, żeby wydać. Później, pewnie mąż mój otworzy za te pieniądze warsztat ślusarski, żeby było coś swego i żeby pieniądze się nie rozeszły.

Odeszła. Napływają wciąż nowi gracze, grupkami, pojedyńczo. Wszyscy mają radość w oczach, a w rękach tęczowe ćwiartki szczęśliwych losów.

A gdy ostatnia fala odpłynie—zapanuje w Dyrekcji Loterji chwilowa cisza która rychło, bo już 12 grudnia, przerwie ciągnienie III-ej klasy, budząc w tysiącznych rzeszach grających nowe nadzieje i nowe uśmiechy.

Pospolite ruszenie oświatowe członków stowarzyszeń społecznych usunie hańbę i analfabetyzm.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Słowo sportowe

Brygada zaproszona do Krakowa.

Zaszczytne zaproszenie dla Brygady nadesłała znana drużyna Cracovia, która bawiła w bież. sezonie w Częstochowie, remisując z Brygadą 0:0.

Brygada z oferty rozegrania meczu w Krakowie skorzystała. Termin meczu wyznaczony został na 1 grudnia.

Ukarani piłkarze.

Komisja 5-ciu Podokręgu ukarała Woźniaka (Turyści) — 4 miesięczną dyskw. za podwójne podpisanie zgłoszenia oraz unieważnione zostały obie karty. Pozatem ukarano: Tleszera i Fiudzińskiego (Myszków) po 1 miesiącu każdego. Kwiatkowskiego (Myszków) 3 tyg. dyskw., Janika (Turyści) 4 tygodniową dyskw. oraz Matusiewicza (Turyści) 2 tyg. dyskw.

Po meczu Victorja—Turyści.

Mecz mistrzowski Victorja — Turyści, nie został do tej chwili zweryfikowany, spowodu nieprzewidzianych komplikacji jakie nastąpiły, gdyż w barwach Turystów grał zawieszony obecnie Woźniak, który był zgłoszony dla Skry, a w barwach Victorji wystąpił Grajewski do którego też istnieją jakieś usterki nieformalnego udziału w grze.

Bojkotują C. K. S.

Naskutek obraźliwej treści listu C. K. S.-u z Czeladzi do Podkolegjum sędziów w Sosnowcu, sędziowie sosnowieccy postanowili nie delegować sędziów na mecze piłkarskie CKS-u do czasu ukarania autorów obraźliwego listu.

Kiel. O. K. S. na ostatniem posiedzeniu decyzję podkolegjum zatwierdził.

Sędziowie zasłużeni.

Kiel. O. K. S. uchwalił wniosek do Polskiego Kolegjum sędziów o mianowanie na sędziów zasłużonych pp. Scherera Natana. prezesa Kiel. O.K.S. oraz Słomczyńskiego w Sosnowcu.

Żywotność sekcji gier sportowych Victorji.

Spośród klubów częstochowskich w sezonie letnim największą żywotność wykazała sekcja gier sportowych K. O. S. Victorji, która poszczycić się również może najlepszemi wynikami w tej dziedzinie sportu.

Z poważniejszych imprez należy wyróżnić „Turniej gier sportowych „Słowa Częstochowskiego", w którym Victorja zdobyła dwa puhary (przechodnie) za siatkówkę i koszykówkę, nie przegrywając ani jednego spotkania, Prócz tego rozegrała wiele meczy towarzyskich m. in. z Makkabi (Łódź), Podchorążówką 27 pp. i 7 p. a. l. oraz kilka meczy zamiejscowych. Victorja nie spoczęła na laurach, lecz nadal trenuje, wykazała znakomitą formę, co pozwala przypuszczać, że tytuł mistrza Kiel. O. Z. G. S. utrzyma nadal. Już na sezon zimowy pertraktuje z kilkoma czołowemi drużynami Polski. Najprawdopodobniejszy przyjazd jest Polonji warszawskiej sześciokrotnego wicemistrza i mistrza Polski z sezonu zimowego.

Szerzenie kultury teatralnej w Częstochowie. Dyrekcja Miejskiego Teatru Kameralnego w osobie p. Kazimierza Brodzikowskiego dokłada wszel kich starań w kierunku wzbudzenia zainteresowania teatrem wśród szerokich sfer ludności.

Dyrekcji teatru chodzi przedewszystkiem o to, aby teatr nie był wyłącznie miejscem rozrywki nielicznej elity towarzyskiej i społecznej, a chodzi o możliwie szerokie otwarcie drzwi przybytku sztuki dla ludzi pracy, dla tego szarego człowieka, tak intensywnie przeżywającego głód podniosłych wrażeń artystycznych.

To też dyrekcja teatru weszła w porozumienie z kierownictwami szkół powszechnych nn peryferjach miasta, które chętnie podjęły się propagandy teatru wśród dziatwy szkolnej i jej rodziców i sprzedaży biletów na popularne przedstawienia.

Dotychczas akces do współpracy z teatrem zgłosiły kierownictwa następujących szkół: Nr. 8, 10, 17, 20, 21 i 22.

Interesujący odczyt w Tow. Przyjaciół Francji. Staraniem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie we wtorek dnia 26 listopada b. r. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Aleja Kościuszki nr. 7 p. prof. Henri Mazeaud dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie i prof. wydziału prawa Uniwersytetu w Lille wygłosi odczyt pod tytułem „La Femme doit Obeissance a son Mari”.— Ze względu na wysoce interesujący temat jako też osobę prelegenta zarząd zaprasza wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa oraz wprowadzonych gości.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Z chóru L. M. i K. Chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej odśpiewa w niedzielę 24 bm. o godz 10.15 w kościele N. P. Marji w III-ej Alei pod batutą prof. Zawadzkiego kilka pieśni kościelnych w zespole męskim i mieszanym z okazji uroczystości ku czci św. Cecylji, patron ki śpiewaków i rozpoczęcia nowego sezonu śpiewaczego w L. M. i Kol.

Oprócz pieśni chóralnych w zespole męskim i mieszanym wykonane będzie solo tenorowe p. Książkiewicza na tle chóru męskiego i solo skrzypcowe prof. Bursika przy akompanjamencie p. Jałowieckiego.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 14218, 22545, 24492, 28979 29457, 32705, 33305 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Kiermasz przedświąteczny. Staraniem Samorządu uczenic Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, przy ul Dąbrowskiego 22, odbędzie się kiermasz przedświąteczny w dniach 30 bm. o godzinie 10—18 i 1 grudnia od 10—20.

Goście będą mieli sposobność zaopatrzyć się w zabawki dziecinne i ozdoby choinkowe, w różne hafty, robót artystycznych oraz w produkty spożywczo-cukiernicze.

Ambasador Republiki Francuskiej w Częstochowie.

W najbliższych dniach miasto nasze będzie mieć zaszczyt goszczenia w swych murach p. de Noela, ambasadora sojuszniczej Republiki Francuskiej.

P. ambasador Noel przybędzie do Częstochowy w niedzielę 1 grudnia o 8.35 wieczorem w towarzystwie członków ambasady i attaché wojskowego. Jego przyjazd mieć będzie charakter oficjalny.

Przedstawiciel wielkiego narodu, związanego z Polską węzłami tradycyjnej przyjaźni, przyjeżdża do Częstochowy celem nawiązania osobistego kontaktu z miejscową kolonją francuską i zaznajomienia się z warunkami jej pracy.

Kolonja francuska przygotowuje się do przyjęcia dostojnego gościa i w dniu 1 grudnia o godz. 9.45 wiecz. wyda na jego cześć bankiet w hotelu „Polonja”, w którym wezmą udział również przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Następnego dnia o godz. 9 30 rano p. ambasador w otoczeniu swej świty wysłucha nabożeństwa na Jasnej Górze a następnie złoży wieniec na symbolicznej mogile Nieznanego Żołnierza, poczem uda się na zwiedzenie miejscowych wielkich zakładów przemysłowych.

W godzinach popołudniowych p. ambasador złoży wizyty przedstawicielom miejscowych władz i odwiedzi Towarzystwo Przyjaciół Francji.

O godz. 7.50 wiecz. p. ambasador opuści Częstochowę.

Należy nadmienić, że p. ambasador, podczas bytności w naszem mieście, będzie gościem prezesa miejscowej kolonji francuskiej naczelnego dyrektora fabryki „Union Textile” p. Jerzego Couturona.

Jest rzeczą więcej niż pewną, że wizyta ambasadora Republiki Francuskiej spotka się z sympatycznym oddźwiękiem wśród całej miejscowej ludności i że jego pobytowi w Częstochowie będzie towarzyszyć niemilknący akompanjament entuzjastycznych okrzyków na cześć Francji.

17 osób gnieździ się w dwóch nędznych izdebkach.

Na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego znalazła się onegdaj sprawa, dosadnie charakteryzująca panujący u nas głód mieszkaniowy.

Tło sprawy jest następujące:

W domu № 15-17 przy ulicy św. Barbary, stanowiącym własność Zakonu Braci Misjonarzy, zajmują dwie nędzne izdebki w suterynie dwie rodziny: Danielewiczów i Konopackich, których sytuacja materjalna nie jest do pozazdroszczenia.

Obie te rodziny zajmują jedno mieszkanie, zalegały od 11-tu miesięcy z komornem, wobec czego Bracia Misjonarze, wystąpili przeciwko nim do sądu o eksmisję.

Onegdaj sprawę tę w drugiej instancji rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Kellera. Protokuł rozprawy prowadził apl. sądowy Goldwaser.

Rozprawa ujawniła niezwykłe okoliczności. Okazało się w toku przewodu są dowego, że obie rodziny wspólnie zamieszkujące w dwu nędznych izbach, składają się z... 17-tu osób. Pozatem w okresie letnim przyjmowane są jeszcze na nocleg pątnicy, tak że kilkadziesiąt osób spędza noce w tych dwóch izbach.

Można sobie zatem wyobrazić jak przedstawiają się tam warunki sanitarne i jak obfite żniwo muszą zbierać wszelkiego rodzaju choroby a przecież fakt powyższy nie jest odosobniony, w dzielnicy podjasnogórskiej zdarzają się podobno dość często.

Sprawa zakończyła się pomyślnie dla pozwanych. Na rozprawie wpłacili oni powodom 60 zł., które, jak się okazało, uzyskali w okresie letnim od pątników za udzielanie im noclegu, wobec czego powodowie odstąpili od żądania eksmisji, nie chcąc w okresie zimowym pozbawiać 17 tu osób dachu nad głową.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kłopotliwa sytuacja.

Do stojącego na posterunku policjanta zbliżył się chwiejnym krokiem jakiś jegomość, przyłożył dwa palce do kapelusza i czknął:

— przepraszam szanowną władzę, że ją na ulicy zaczepiam... Paty...kowski jestem.

— O co chodzi?

— Nigdybym się nie ośmielił szanowną władzę niepokoić, gdyby się nie rozchodziło o sprawy ogólnoludzkie czyli wychowanie młodego pokolenia.

— Czego pan chce?

— Sam pod latarnią, panie władzo, stoi mała dziewczynka i płacze. Nie wie, gdzie mieszka.

Policjant spojrzał we wskazanym kierunku i razem z pijanym do za płakanej dziewczynki.

— Gdzie mieszkasz?—spytał.

— Nie wieeem...

— Słyszy pan władza?... Nie wie, gdzie mieszka!... A dlaczego?... Bo wychowanie w społeczeństwie jest złe... Czego ich w szkołach uczą?... Gdzie Ameryka leży, a gdzie Australja! .. A dzieciak przedewszystkiem powinien być wyuczony, gdzie sam mieszka!... Adresu go trza uczyć, ulicę, numer domu, a nie Ameryki. Bo do Ameryki i tak niema po co jechać A do domu trzeba!...

— Taka mała — zauważył policjant — jeszcze pewno do szkoły nie chodzi.

— Nie chodzi, to nie!... Jak tylko tak mówię... Na wszelki wypadek... żeby w szkołach adresu uczyli!... Bo to wstyd i nieprzyjemność dla rodziców...

Policjant pogłaskał płaczącą dziewczynkę i starał się ją uspokoić:

— Nie płacz, mała... Dowiemy się gdzie mieszkasz... Chodź ze mną.

Wziął dziewczynkę za rękę.

Panie władzo — mruknął pijany. — Jak się pan dowiesz, gdzie ona mieszka, to wróć pan z nią tutaj. Ja poczekam.

— Poco?

— Bo, uważasz pan, to moja córka. Tryknięty jestem i zapomniałem, gdzie mieszkam. A ta smarkata też nie wie i płacze... Ja sobie tu na schodach poczekam, aż się pan władza dowie.

Za opilstwo p. Wiktos Polewka skazany został na 50 zł. grzywny.

△

Jutro w „Słowie” obrazek p. t. „zafajgany gość”.

L. DŻYBERTI.

Czem zadowolnić kobietę?

Jeden z promieni słonecznych okazał się bardzo niedyskretnym, gdyż najbezczelniej zajrzał do sypialni p. Miry. No i oczywiście obudził ją. Chwilkę jeszcze trwała w słodyczy sennego rozmarzenia, poczem leniwym ruchem włączyła obok stojący aparat radjowy.

Jakieś nastrojowe wschodnie dźwięki melodyjnego „Tanga Sahary” rozkołysały się w powietrzu, łącząc się z zapachem perfum, rozsypanego pudru i rozmazanej szminki.

Uśmiech zadowolenia przewinął się na ustach p. Miry. — A to mi Stach dogodził, teraz do południa nie wstanę... — szeptała rozkapryszonym głosem. Wtem nagle ściągnęła się linja jej brwi. Ostry dźwięk telefonu rozdarł po wietrze. Niecierpliwym ruchem chwyciła słuchawkę. Ale p. Mira wnet rozpogodziła się, usłyszawszy zmajomy głos. — Dzieńdobry Marychno... Tak, ja też dopiero obudziłam, no i co ci się śniło? — Co? Co? skąd ta muzyka?... o nie, to nie patefon... Przedwczoraj mąż nabył w ELEKTROWNI aparat radjowy i sprawił sobie tem kłopot, bo ja wcale już nie chcę wstawać o zwykłej porze... To u ciebie dobrze słychać... Acha, owszem, odbiór jest bardzo czysty i naturalny, bo to jest elektro-dynamiczny głośnik, który da się tylko zastosować przy aparatach prądowych. ELEKTROWNIA POSIADA NA SKŁADZIE WSPÓŁCZESNE ODBIORNIKI, o tonie czystym, naturalnym, przyjemnym dla najwybredniejszego ucha, przytem manipulacja przy tych odbiornikach jest bardzo uproszczona i niepodobieństwem jest spalić lampy. Nie tak, jak przy tych aparatach bateryjnych, — źle włączysz wtyczkę i już po lampach. Pamiętam, w ubiegłym roku, miałam na baterję odbiornik, to zaraz pierwszego dnia spaliłam wszystkie lampy i Stach się gniewał... A wiesz, Marychno, odbiorniki na prąd mają jeszcze tę zaletę, że nie może być przerwy w audycji i zawsze jest odbiór o jednakowem natężeniu. O tak, jestem nawet bardzo zadowolona, przecież to prawdziwa przyjemność mieć taki łącznik ze światem... Koszt?... Ależ, Marychno, koszt tu naprawdę jest minimalny, a zaraz ci zrobię taki, może nud ny, wykład, ale pożyteczny, bo sądzę, że twój mąż też kupi aparat, nawet pamiętam, że ze Stachem rozmawiali na ten temat... No tak... Więc posłuchaj mnie. Odbiornik zużywa około 40 W. na godzinę, a więc na 1 kilowatt trzeba odbierać audycję 25 godzin za 1 kilowatt przy taryfie blokowej II kosztuje 38 gr. A już przy III bloku, aż całe 18 gr... Wiesz teraz? Co?.. Prezencja? Owszem, bardzo efektownie wygląda, wprost zdobi pokój, zresztą dziś przecież przyj dziesz wieczorem, więc zobaczysz... Co? już chcesz kupować? Acha... no to ja już ci powiem, gdzie, Marychno. Radziłabym ci kupować tam, gdzie kupił Stach. ELEKTROWNIA przystąpiła do sprzedeży popularnych aparatów radjowych, umożliwiając przeto szerszym warstwom nabycie taniego i dobrego aparatu. Ale musisz wiedzieć, że na składzie tam mają najróżnorodniejsze typy odbiorników znanych fabryk... Marychno, właściwie cały czas gadamy o radju, a nie mówiłaś mi co ci się śniło... ha! ha! ha!

Jakiś rytmiczny foxtrott wypełniał sypialnię pani Miry, a że mu było ciasno w niej, więc wymknął się dziurką od klucza do przedpokoju, gdzie stała młoda pokojówka Magda cała zamieniona w słuch.

Za wybitne zasługi pracy w rzemiośle. Minister Przemysłu i Handlu przyznał panu Władysławowi Ignatowskiemu znanemu w naszem mieście mistrzowi sztuki cukierniczej właścicielowi cukierni „Ziemiańskiej" odznakę za wybitne zasługi pracy w rzemiośle. Wręczenie p. Ignatowskiemu odznaki i dyplomu nastąpi w dniu 24 bm. podczas uroczystości poświęcenia Gmachu Wydziału Powiatowego.

Podziękowanie. Koło Polskiego Czerwonego Krzyża przy Państw. Seminarjum Ochroniarskiem składa serdeczne podziękowanie zarządowi zakładów włókienniczych „Union Textile" za ofiarowanie 5 kg. wełny czesankowej na ciepłą odzież dla biednej dziatwy.

Przewodnicząca Koła.

Straż ogniowa rozbudowuje się. W najbliższych dniach zarząd Straży Ogniowej odbędzie posiedzenie, poświęcone specjalnie planom budowlanym na rok przyszły. Jak dowiadujemy się, straż ogniowa zamierza nadbudować jedno piętro w lewej od strony wejścia oficynie. Projektowany lokal przeznaczony jest na świetlicę dla strażaków.

Pozatem przewidywana jest zmiana w sali straży ogniowej posadzki, która wskutek 24-letniej używalności uległa zupełnemu zniszczeniu.

Z Teatru Kameralnego. Dziś i jutro bezwzględnie ostatnie przedstawienia „Szesnastolatki" świetnej sztuki Stuartów w premjerowej obsadzie.

W poniedziałek i wtorek ze względu na generalne próby z „Kordjana" Juljusza Słowackiego Teatr nieczynny.

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W dniu 21 b. m. odbyło się posiedzenie miejscowego obwodu L. M. i K. na którem wiceprezes inż. R. Wróbel, jako delegat na zjazd okręgowy w Katowicach z dn. 24 10 b. r., złożył obszerne sprawozdanie z tego zjazdu.

Po należytem przedstawieniu zebranym bardzo interesującej treści obrad, w których brał również udział przedstawiciel zarządu głównego z Warszawy, p. inż. Wróbel zaznaczył, że wszyscy prezesi oddziałów, wchodzących w skład Okręgu Katowickiego składali sprawozdania z dotychczasowej działalności. Jak widać było ze sprawozdań, najlepiej wywiązali się ze swoich zadań oddziały katowicki i częstochowski.

Po złożeniu sprawozdania z działalności naszego Obwodu p. inż Wróbel otrzymał specjalne podziękowania dla tut. zarządu od przedstawicieli zarządów głównego i okręgowego, a wszyscy zebrani na sali obrad urządzili mu długotrwałe brawa.

Dalej p. inż. Wróbel odczytał, przywieziony se sobą program prac na przyszłość, który to program ma być w jaknajkrótszym czasie zrealizowany.

Odroczenie likwidacji zakładów mięsnych. Wobec przyznania przez ministerstwo opieki społecznej ulg w wykonaniu rozporządzenia o nadzorze nad przetworami mięsnemi, otrzymały władze przemysłowe zalecenie wstrzymania likwidacji warsztatów wędliniarskich, nie posiadających urządzeń. Termin likwidacji przesunięty został do 1 grudnia 1936 r.

Wydanie zarządzeń uratuje od przymusowego zwinięcia kilka tysięcy przedsiębiorstw.

Ostarnie echa pamiętnych zajść pod Jasną Górą. Czytelnicy naszego pisma zapewne pamiętają, że plac Jasnogórski i bezpośrednie okolice klasztoru w dniu 30 września 1934 roku podczas zjazdu Hallerczyków z gen. Hallerem na czele, stały się widownią smytnych zajść.

Sąd okręgowy w Częstochowie skazał 13 ch uczestników zajść na karę po 6 miesięcy aresztu, a Władysława Rabendę, który groził przodownikowi policji rewolwerem, aby nie dopuścić do zatrzymania jednego ze wznoszących podburzające okrzyki, na 8 miesięcy aresztu, przyczem wszystkim z wyjątkiem Rabendy kary zostały zawieszone Naskutek apelacji od tego wyroku sprawa przeszła pod rozpoznanie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Przewodniczył sędzia Kawczak, bronił oskarżonych adw. Stypułkowski, domagając się uniewinnienia wszystkich skazanych i dowodząc, że oskarżeni znajdowali się na czele pochodu w pobliżu kroczącego gen. Hallera, wznoszenie więc podburzających okrzyków w jego nieobecności jest niemożliwe.

Sąd Apelacyjny jednak uznał winę wszystkich oskarżonych za całkowicie udowodnioną i wyrok sądu I instancji zatwierdził łagodząc jedynie karę Rabendy z 8 miesięcy do 6 miesięcy aresztu.

10 miesięcy więzienia za kradzież na szkodę P. K. P. Niejaki Zygmunt Kościelny, mieszkaniec osławionych baraków miejskich, w dniu 22 sierpnia br. odkręcił z kół wagonów na stacji kolejowej Stradom 12 maźnic, wartości 120 zł. Sąd Grodzki, biorąc pod uwagę poprzednią karalność Kościelniaka, skazał go za tę kradzież na 10 miesięcz więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, który w dniu wczorajszym wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

Ładne „klijentki". W dniu 26 lipca 1935 r. właścicielka sklepu obuwia, przy ul. N. Panny Marji 10 Sala Langner w pewnym momencie ujrzała w swym sklepie dwie kobiety, przybyłe rzekomo w celu kupna pantofli dziecięcych, lecz po obejrzeniu kilkunastu par obuwia, oświadczyły, że przyjdą powtórnie i szybko opuściły sklep.

Po wyjściu klijentek właścicielka sklepu stwierdziła brak jednej pary pantofli męskich, wart. 13 zł.

Sprawczyniami kradzieży okazały się Sabina Polaczek i Stanisława Szelążek, obie wielokrotnie karane już za kradzieże. Sąd Grodzki skazał Szelążek na 1 rok więzienia Polaczek zaś na 10 miesięcy więzienia.

W dniu wczorajszym Sąd okręgowy rozpoznawał apelację obydwóch skazanych, lecz nie uznał za niemożliwe złagodzenie aż nadto zasłużonej kary i zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego.

Bezpłatne bilety kolejowe dla emerytów kolejowych. Związki pracowników kolejowych interwenjowały w Ministerstwie Komunikacji w sprawie przyznania bezpłatnych biletów kolejowych dla emerytów kolejowych i ich rodzin. Ministerstwo przychylnie odniosło się do wysuniętych dezyderatów związków pracowników kolejowych i przyznało po 2 bilety jednorazowe na rok, z których mogą korzystać emeryci i ich najbliższa rodzina. Bilety bezpłatne kolejowe wydawane będą przez Dyrekcje Okręgowe Kolei Państwowych przy prolongacie dowodów tożsamości.

Kiedy wolno leczyć zadarmo? Ze względu na to, iż nowy kodeks lekarski ograniczył udzielanie przez lekarzy porad bezpłatnych, napotyka na trudności praca lekarzy w instytucjach o charakterze filantropijnym.

Niektóre izby lekarskie zażądały od swych członków, aby przed obejmowaniem obowiązków bezpłatnych lekarzy w tego rodzaju instytucjach uzyskiwali uprzednio aprobatę izb.

Z RADOMSKA.

— **Dobudowany gmach szpitala św. Aleksandra oddany do użytku.** Nowodobudowany gmach szpitala św. Aleksandra został w ub. czwartek oddany dla użytku chorych.

Boleczka, jaką był brak pomieszczeń dla cho ych w szpitalu, została w ten sposób usunięta.

— **Podziękowanie.** Tymczasowy Komitet Obchodów Narodowych w Radomsku podaje do wiadomości, że uzyskaną nadwyżkę ze sprzedaży biletów na Akademję, urządzoną w dniu 10 bm. z okazji „Swięta Niepodległości" w kwocie zł. 49.45 przeznaczył na pomoc dla najbiedniejszych do dyspozycji miejscowego Komitetu Obywatelskiego.

Równocześnie Komitet składa tą drogą podziękowanie: Zarządowi Radomsz. Ochotn. Straży Pożarnej za bezpłatne użyczenie sali „Kinema" na Akademję i swej orkiestry, Dyrekcji Gimnazjum J. Chomicz, uczennicom gimnazjum i Zw. Rezerwistów za udatne odtworzenie żywego obrazu, Towarz. im. Moniuszki za produkcje chóralne i muzyczne, Związkom i Organizacjom miejscowym za przyczynienie się do uświetnienia Akademji, oraz tym wszystkim, którzy w organizowaniu imprezy użyczyli swej chętnej pracy.

Przewodniczący Kom. Obch. Nar.
W. Fibich
Zastępca Starosty.
Sekretarz Żymirski J.

— **Groźny pożar.** We wsi Folwarki, gm. Radomsk wybuchł pożar w stodole Ludwika Brylika.

Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie stodoły, należące do St. Borka i Juljana Łęskiego, które doszczętnie spłonęły.

Przybyła straż z Radomska zabezpieczyła sąsiednie zabudowania od zapalenia się.

Jeżeli chcesz Polski wielkiej i silnej naucz czytać analfabetę.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

— **Śmiertelna bójka.** We wsi Zdrowa, gm. Rzeki wynikła kłótnia, a następnie bójka pomiędzy Walentym Berkusem i Agnieszką Górą. Berkus w czasie bójki uderzył Górę kamieniem w głowę Uderzenie było fatalne, gdyż Górowa w dniu następnym zmarła.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Błazny wszelkiego rodzaju.

Niektóre komunikaty o rekordach noszą tak wyraźne piętno dziecińiństwa, że bezsensownie byłoby dla tych doniesień się unosić. Na takie rzeczy lepiej jest patrzeć z psychjatrycznego punku widzenia,

Tak np przed trzydziestoma laty żył Duńczyk, który chodził na głowie, przywiązawszy do niej poduszkę. W tej pozycji poruszał się krótkiemi skokami na scenie, kręcił się wokoło siebie i skakał nawet po linie.

Ktoś inny wpadł na wspaniały pomysł biec w ciągu dwóch godzin siedm kilometrów wstecz, nie oglądając się ani razu.

Pewien amerykański rekordzista zdołał w ciągu dziewięciu minut połknąć sto ostryg i był dumny ze swego wyczynu.

Pewien pasibrzuch, który w ciągu jednego posiłku skonsumował 7 kilo wołowiny, chciał się mierzyć z innym, musiał jednak z tego zrezygnować, gdy zobaczył, że jego konkurent przez trzy minuty sprzątnął 3 i pół kg. polędwicy.

Innego rodzaju błazeństwo przejawił ów Belgijczyk, który próbował przemierzyć Belgję, skacząc na jednej nodze. Pewien Anglik, ojciec czworga dzieci, według swego własnego zdania umysłowo zupełnie zdrowy, prawie cały tydzień siedział na drzewie i zdobył sobie przez to w swoich własnych oczach chwałę, zaś w oczach innych stał się hańbą rodziny.

Niepodobna wymienić wszystkich tych ludzi, trawionych żądzą sławy, którzy w jakiejś odmianie błazeństwa czynią to ów młody mężczyzna, który choć nie umiał pływać, skoczył z jadącego pociągu do Sekwany i kazał się swemu „sprzymierzeńcowi" wciągnąć do łodzi—a uczynił to dlatego, aby jego podobizna raz się ukazała w gazecie.

Młoda wieś idzie...

Wywiad z kierownikiem Woj. Zw. Młodej Wsi w Łodzi p. Bronisławem Stankiem.

Zainteresowani zapowiedzianym w prasie tygodniem propagandy Centralnego Związku Młodej Wsi, zwróciliśmy się do p. Stanka, kierownika Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi o udzielenie nam informacyj, co do stanu organizacyjnego Związku Młodej Wsi na terenie woj. łódzkiego. Na postawione pytania otrzymaliśmy następujące dane:

1) Jak przedstawia się moment unifikacji związków młodzieżowych na terenie naszego województwa?

— Zapoczątkowana przez p. wojewodę łódzkiego Hauke-Nowaka sprawa unifikacji Związku Młodzieży Ludowej i Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew", została definitywnie załatwiona z końcem sierpnia br., kiedy to ostatnie koła obu związków zgłosiły swoją przynależność do Woj. Związku Młodej Wsi Z tym momentem obydwie centrale wojewódzkie przestały istnieć, a prace ich przejął Wojewódzki Związek Młodej Wsi. Skupia on obecnie 439 kół młodzieży wiejskiej, rozsianych po terenie całego województwa. Koła te zorganizowane są w 12 powiatowych związkach.

2) A w jaki sposób utrzymują kontakt z terenem?

— Za pośrednictwem wyjazdów członków zarządu wojewódzkiego i kierownika oraz przez wydawany miesięczny „Komunikat", który dociera do wszystkich kół młodzieży wiejskiej, niosąc im pomoc i radę instrukcyjną w prowadzeniu pracy. Dla związków powiatowych zostaje wydawany specjalny „Okólnik" w miarę potrzeby.

Na czele związków powiatowych stoją wybierane przez walne zjazdy delegatów kół zarządy, które mają bezpośrednią pieczę nad kołami w terenie. Wrazie większych skupisk kół są organizowane jeszcze specjalne związki sąsiedzkie.

Tak się przedstawia struktura organizacyjna Związku Wojewódzkiego, który jest osobą prawną.

Federacja wojewódzkich związków tworzy Centralny Związek Młodej Wsi z siedzibą w Warszawie, który swą siecią obejmuje teren całej Polski, skupiając przeszło 6000 kół młodzieży z 200.000 członków.

3) Jakie formy pracy prowadzi związek?

— Na pierwszy plan wysuwają się prace oświatowo wychowawcze. Musimy bowiem dalej prowadzić akcję pogłębiania oświaty, jaką zapoczątkowuje szkoła powszechna. Pracę tę prowadzi związek przez: urządzanie kursów dokształcających, konkursów dobrego czytania książki, uniwersytetów niedzielnych, odczytów, pogadanek, organizowanie świetlic, czytelni, bibljotek, wycieczek, teatrów, chórów, orkiestr, inscenizacyj itd.

Na pracach oświatowych o charakterze samokształceniowym oparte jest przysposobienie zawodowe młodzieży wiejskiej, uzewnętrzniające się w przysposobieniu rolniczem. Prace te prowadzone są w formie konkursów — wyścigu pracy w t. zw zespołach, skupiających od 6—12 osób.

Metoda pracy P. R., łącząca prace teoretyczne z praktycznemi, bardzo dobrze zostałą przyjęta przez młodzież i daje doskonałe rezultaty. zastępując częściowo niedostatecznie rozbudowaną sieć szkół rolniczych. P. R. pozostaje pod fachową opieką personelu instruktorskiego łódzkiej Izby Rolniczej.

W roku obecnym prowadzimy 262 zespołów z 1895 członkami, zajmując w tej pracy czołowe miejsce w województwie łódzkiem.

Kobieta obywatelka i gospodyni wychowywana jest w sekcjach dla koleżanek, gdzie omawiane są sprawy, tyczące się zagadnień specjalnie kobiecych, aczkolwiek inne prace koła są wykonywane tak przez młodzież męską, jak i żeńską, stoimy bowiem na stanowisku niedzielenia sztucznego na męskie i żeńskie prace. Uważamy to za najnaturalniejszą formę współpracy i współżycia obu płci.

Zaprawę cielesną zdobywa młodzież w licznych sekcjach P. W. i W. F.

To byłyby te zasadnicze działy naszej pracy, oczywiście, że nie wszystkie, jakie prowadzimy.

4) A jak się układa praca z innemi organizacjami społecznemi?

— Najlepsze stosunki łączą nas z łódzką Izbą Rolniczą, z Wojewódzkiem Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz z Woj. Organizacją Kół Gospodyń Wiejskich. Są to organizacje naszych ojców, my zaś stanowimy ich naturalnych następców.

Z innemi organizacjami, stojącemi na stanowisku państwowo-twórczem, staramy się utrzymać jaknajlepsze stosunki współżycia i współpracy.

5) Konkretyzując powyższe, jakie cele stawia sobie Związek Młodej Wsi do zrealizowania?

— Odpowiedź swą ujmę w trzy następujące punkty:

a) kształcenie oraz wychowywanie młodzieży wiejskiej na twórczych i świadomych członków narodu — obywateli Państwa Polskiego,

b) formowanie i zaprawianie człowieka wiejskiego w duchu braterstwa gromadzkiego, odpowiedzialności za swoje poczynania i planowości pracy,

c) przebudowa życia wsi pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym, celem podniesienia poziomu bytowania wiejskiego w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i społecznej, umożliwiającego rozwój duchowy, fizyczny i społeczny chłopów.

Dziękując za otrzymane wiadomości, opuściliśmy lokal Związku Młodej Wsi w głębokiem przekonaniu, że praca prowadzona przez Związek jest rzetelną pracą dla Państwa i Młodej Wsi.

Zapóźniak R.

Z KRAJU.

Delegacja ludności żydowskiej u ministra spraw wewnętrznych.

Do ministra spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicza przybyli posłowie żydowscy dr. Sommerstein, rabin Rubinstein i poseł Mincberg oraz senatorowie żydowscy prof. Schor i sen. Trokenheim.

Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego przybyli do ministra w sprawie ostatnich zajść przeciw żydom w stolicy i w całym kraju, domagając się pełnej ochrony życia, zdrowia i mienia ludności żydowskiej.

W odpowiedzi p. min. Raczkiewicz oświadczył, że wydał stanowcze zarządzenia dla zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa i że nie będzie tolerował żadnych wykroczeń przeciwko ludności żydowskiej.

Tragiczne skutki sporu z żoną o obcięcie włosów.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się niezwykły proces.

Na ławie oskarżonych zasiada 46-letni Juljusz Wiesner, oskarżony o zamordowanie siostry, Wandy Frońdowej. Morderstwo to ma niezwykłe tło: Frońdowa przybyła do brata, robiąc mu wymówki, że wypędził z domu żonę, Idę Wiesnerową. Pomiędzy Wiesnerem i siostrą doszło do kłótni, w czasie której Wiesner chwycił nóż i pozbawił siostrę życia.

Znamienne, że Wiesner wypędził żonę za to, iż bez jego wiedzy obcięła sobie włosy!.,. Z uwagi na niezwykłe tło, proces budzi duże zainteresowanie.

Wykupno Żyrardowa znów w pertraktacjach.

Do Warszawy przyjechał pełnomocnik koncernu Boussac'a, dyr. Georges Lenormand, który już kilkakrotnie bawił w Polsce, w związku z zamierzoną przez akcjonarjuszy francuskich sprzedażą pakietu większości akcyj Żyrardowa.

Sprawa wykupu Żyrardowa z rąk obcych jest znów aktualna i prowadzone są pertraktacje pomiędzy większemi bankami w Warszawie.

Masowe pojawienie się dzikiego ptactwa w zatoce Puckiej.

Mrozy, jakie zanotowano w niektórych częściach Polski, a z tem zamarznięcie rzek i stawów spowodowały zapewne masowe pojawienie się dzikiego ptactwa, przeważnie dzikich kaczek w zatoce Puckiej.

Kaczki całemi chmarami na pewnych odcinkach brzegów helskich trzymają się, żerując na szprotkach i mniejszych rybach. Z kaczkami pojawiło się też wiele gatunków dzikiego ptactwa z dalekiej północy.

Rybacy zjawisku temu przypisują zapowiedź rychłej i nawet może ostrej zimy, ponieważ ptactwo północne zazwyczaj stanowi u brzegów helskich pierwszą zapowiedź zbliżających się mrozów.

Dokonał 189 kradzieży.

W Teatrze Letnim w Warszawie schwytano przy kradzieży kieszonkowej znanego złodzieja Anszela Sztajnbrylanta.

Jak się okazało, Sztajnbrylant był już 188 razy notowany w rejestrach policji za kradzieże. Po 189-tym rejestrze osadzono go w więzieniu, prawdopodobnie na czas dłuższy...

Straszliwa eksplozja butli z tlenem na dworcu kolejowym.

Niebezpieczna eksplozja butli z tlenem wydarzyła się w jednym z magazynów dworca towarowego w Poznaniu. Butla ta, która była zmagazynowana w składnicy wybuchła z nieustalonych narazie przyczyn. W każdym razie skutki wybuchu były straszne.

W momencie eksplozji znajdowało się w pobliżu 4 kolejarzy, z których jeden, Stanisław Kluczyński odniósł bardzo poważne okaleczenia oraz straszne

poparzenie twarzy, głowy i rąk. Również druga ofiara, A. Markowiak został silnie poparzony. Względnie lekkie poparzenia odnieśli kolejarze: Stanisław Bucz i Jan Tomyślak. Siła wybuchu była tak wielka, że część dachu uległa zniszczeniu, przyczem nawet zapaliły się wiązania. Od tlenu zapaliły się również zamagazynowane przedmioty.

Pożar groził wielkiem niebezpieczeństwem, w magazynie bowiem znajdowały się materjały łatwopalne. — Ogień stłumiono, Kluczyńskiego i Markowiaka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Pozostali ranni opatrzeni zostali na miejscu i oddani opiece domowej.

ZE SWIATA.

Chińczycy zastawiają w nędzy swoje żony i córki.

Nędza ludności chińskiej w okolicy Pekinu stała się tak straszna, że doprowadza do najdrastyczniejszych transakcyj. Kulisi, których żony są od dłuższego czasu bezrobotne i nie mogą być utrzymywane przez mało zárabiających mężów, wpadli na pomysł zastawiania swych żon i córek.

W Pekinie powstały tego rodzaju urzędy zastawnicze, które biorą w zastaw kobiety, płacąc mężom żywych objektów zastawu większe sumy. W ciągu trzech miesięcy musi właściciel zakładu dawać kobietom utrzymanie i mieszkanie, za co zobowiązuje je do wydajnej pracy. Kilkakrotnie zdarzyło się, że zastawione kobiety nie chciały wracać do swoich mężów i ojców.

Nowe sposoby tortur.

W ostatnich tygodniach mnożą się znowu doniesienia o terorze w Niemczech. Szczegóły tego teroru nieraz są uważane za przesadzone nawet przez sfery antyhitlerowskie. Dlatego też trzeba wymieniać nazwiska, aby dowieść wiarogodności tych doniesień. Pismo „Berner Tagwacht" podaje przerażające fakty w Niemczech:

„W Altonie zamordowany został 60-letni robotnik Ott. 20 maja aresztowana została 34 letnia pani Lasch. Mąż jej został zamknięty w więzieniu na lat 15. 28 maja była ona torturowana, aby wydobyć od niej adresy i w dniu 30 maja zmarła w domu obłąkanych w Gräfenbergu. 20 maja aresztowany został robotnik Frank z Berghausen, a w dniu 4 czerwca został zakatowany na śmierć. To samo stało się z robotnikiem Neugebauerem w Essen w dniu 5 czerwca, a w nocy z 5 na 6 czerwca z robotnikiem Breuerem. Jednocześnie ten sam los spotkał 4 robotników w Dortmundzie i t. d."

Jedyna gazeta w Abisynji.

We Francji, w Rozen mieszka drukarz Alexis Devage, który w 1913 roku założył w Abisynji pierwszą i dotąd jedyną gazetę. Tytuł jej brzmi: „Etjopi Meleketenja". Wydawana jest w języku francuskim.

Historja powstania tej gazety jest dosyć ciekawa.

Gdy w roku 1910 założono abisyńsko-francuskie towarzystwo kolejowe, postanowiono uruchomić w Abisynji drukarnię francuską. Zorganizowanie jej powierzono Devage'owi, który sprowadził do Addis-Abeby maszyny oraz niezbędny materjał drukarski.

Ponieważ we Francji nie można było znaleźć zecera, który byłby zechciał jechać do Abisynji, Devage był zmuszony wyszkolić sobie personel spośród krajowców. Znalazł kilku młodych Abisyńczyków, którzy ukończyli szkoły francuskie i zaczął ich odpowiednio kształcić w zawodzie zecerskim. Kształcenie to trwało dwa lata.

Nareszcie w 1913 roku został wypuszczony pierwszy numer „Etopji Me-

lekotenja„. Pod tytułem widniał dumny napis: „Jedyny organ informacyjno-handlowy, dla Etopji, krajów pogranicznych, francuskiego Somali, Eritrei, angielskiego Sudanu, włoskiego Somali, afrykańskiego Wschodu, Arabji, Suezu i Adenu.

Gazeta wychodzi do dziś dnia. Ukazuje się 2 razy na tydzień na 4 stronach małego formatu. Oprócz krótkiego działu informacyjnego oraz obwieszczeń rządowych posiada wiadomości o kursach giełdowych, ruchu statków w porcie Dzibuti i miejscowe ogłoszenia. Numer pojedyńczy kosztuje 1 fr. 50 centymów. Gazeta jest drukowana na pięknym papierze kredowym.

Broda -- ozdobą twarzy aryjczyka.

Jeszcze jedno „zmartwienie" Niemców.

Sprawa byłaby naprawdę zupełnie błaha i nieinteresująca, gdyby nie to. że się ją stawia na pokładzie „ideowym" Kobieta powinna mieć wygląd jaknajbardziej kobiecy, mężczyzna jaknajbardziej męski i trzeba dążyć do tego wszystkiemi sposobami — oto co się słyszy i czyta na każdym kroku. I panie zapuszczają włosy, panowie zaś poważnie deliberują nad tem, czy broda jest atrybutem aryjskim, czy może semickim, o zgrozo!

W norymberskiem piśmie „Der Stuermer" czytamy na ten temat co następuje:

„Czyż istnieje piękniejsza ozdoba męskiej twarzy, niż długa, gęsta broda, starannie pielęgnowana. Była ona kiedyś najdostojniejszą cechą powierzchowności męskiej. Lecz niestety! ukradli ją, jak tyle innych rzeczy żydzi, czyniąc z niej coś pozbawionego wszelkiej godności. Nic jednak nie upoważnia nas do mniemania, że noszenie brody jest zwyczajem semickim. To też powinna się ona stać znowu tem, czem była niegdyś: najpiękniejszą ozdobą twarzy aryjczyka."

Poznajmy Abisynję.

Sluby na ulicy. — Noworodki wysmarowane masłem.— Trzygodzinna toaleta. — Niebieskie dziąsła.

Abisynja jest dziś przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa z uwagi na toczącą się wojnę włosko abisyńską. Nic więc dziwnego, że sala Instytutu Technologicznego przy ulicy Bourlanda wypełniła się po brzegi, na wiadomość, że o tym kraju, pełnym tajemnic, będzie mówił nadworny lekarz negusa, lwowianin, dr. Ludwik Landau, który tam spędził 8 lat.

Czytelnikom znana jest Abisynja z różnych opisów, zamieszczanych uprzednio. To też w sprawozdaniu o odczycie dr. Laudaua ograniczymy się tylko do tych tematów, które prawie wcale nie były dotąd poruszane przez prasę.

Ludność w Abisynji składa się z katolików tj. koptów, mahometan i pogan. To też odpowiednio do religji mieszkańcy są poligamistami, lub monogamistami.

Kobieta wychodzi zamąż bardzo wcześnie, czasem w 10 roku życia, a prawie zawsze przed okresem dojrzenia. Sluby odbywają się w kościele, lub poprostu na ulicy przed t. zw. sędzią. Slub w kościele zwie się „korban" i wtedy ludzie są złączeni ze sobą na zawsze.

Ale śluby takie należą do rzadkości. Natomiast na porządku dziennym są śluby na ulicy, gdzie każda ze stron podnosi rękę i zaklęciem na śmierć Menelika, czyni zadość formułkom ślubnym. Małżeństwo, złączone ślubem przed sędzią, może się rozwieść już nazajutrz. Wesele trwa kilka i kilkanaście dni i odbywa się naprzemian to u pana młodego to u pani młodej.

Kobiecie nie wolno wyjść z domu, chyba do kościoła, albo złożenia wizyty, co zdarza się 6 — 8 razy do roku. Mąż, przyłapawszy żonę na zdradzie, ma prawo zastrzelić ją, jak i jej kochanka. Mężowi natomiast wolno zdradzać żonę. Wszelkie wizyty mężczyzn, pod nieobecność męża są wzbronione. Mimo to tak mężczyźni jak i kobiety urozmaicają sobie życie poza domem.

Dola kobiety w Abisynji jest bardzo ciężka. Prawie nawpół niewolnica, pozbawiona swobody ruchów w dosłownem znaczeniu, skazana jest tylko na „rodzenie". Abisynka już od 12 roku życia, zaczyna rodzić (tuż po dojrzeniu). Porody, spowodu siedzącego trybu życia są bardzo ciężkie.

Kobiety rodzą siedząc na specjalnych trójnogich stołkach z podścieloną skórą baranią. Poród w takich warunkach trwa 3—4 dni.

Obok niewysłowionych mąk kobiety, straszne warunki higjeniczne sprzyjają, że śmiertelność wśród kobiet jest bardzo wielka. Charakterystyczne, że gdy kobieta rodzi, do domu jej schodzą się krewni i kumoszki i bijąc się w piersi wołają chórem: „Mariam, Mariam". Ma to rzekomo pomóc rodzącej.

Dziecko po urodzeniu, zostaje całe wysmarowanę masłem. Równocześnie noworodkowi, zatyka się nos i wlewa się do ust kubek ciepłego roztopionego masła, rzekomo w celach przeczyszczenia. Do dwóch tygodni noworodek pozostaje w domu, potem następuje obrzezanie i dziecko zostaje oddane na wychowanie. Wychowanie to iście spartańskie z szablą i karabinem Narodziny chłopca witane są z radością, dziewczynki ze smutkiem. Dzieci karmione są piersią do 3 lat.

Kobieta abisyńska poświęca 2—3 godzin toalecie. Tatuuje szyję, przedramiona i plecy różnego rodzaju figurami, barwi dziąsła sino-niebieskim barwnikiem, maluje rzęsy i paznokcie itd. Włosy nosi coś w rodzaju fryzur kobiet europejskich (garconne). Włosy na szyi goli się szkłem z najrozmaitszych butelek. W biżuterji są różnego rodzaju drobiazgi, jak np. łopatka do dłubania w uszach, nosie it.

Strój kobiecy składa się koszuli długiej, z bawełny, u bogatszych z adamaszku i „szamy", rodzaj prześcieradła, które się zarzuca, jak toga. Kiedy kobieta udaje się w drogę, ubiera obcisłe spodnie, wyszywane, coś w rodzaju huculskich spodni, koszulę obcisłą a na wierzch pelerynę lub burnus.

Abisyńczycy jedzą 3 razy dziennie. Ulubionemi potrawami są: twardze jaj w sosie paprykowym, żołądek cielęcy lyb barani, groch, soczewica oraz „dura". Mięso jada się na surowo. Przynajmniej raz na miesiąc Abisyńczyk zażywa lekarstwo na przeczyszczenie i wtedy może nie zjawić się np. do urzędowania.

RADJO.

WARSZAWA 24 listopada

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". — 9.03 Gazetka rolnicza.— 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bieżący. — 10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. — 11.00 Muzyka (płyty). 11.15 Otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów Zw. Oficerów Rezerwy. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Wilna. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Recytacja. 14.20 Muzyka (płyty). 15.00 Godzina rolnika. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital fortepian. Róży Etkinówny. — 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 — Muzyka taneczna (płyty). 17.15 Migawki regjonalne. 18.00 Transmisja z Krakowa, — 18.30 Teatr Wyobraźni, słuchowisko „Dwa okna na piątem piętrze". — 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Koncert reklamowy. — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 „Co czytać" — nowości literackie. — 20.00 Koncert w wyk. ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. — 20.45 „Wyjątki pism Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Feljeton z Poznania.— 21.45 Wiadomośsi sportowe. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.06 Muzyka taneczna

WARSZAWA 25 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15 25 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka wokalna (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert kwintetu salonowego. 16.45 Skecz z Krakowa. 17.00 Reportaż. 17.15 „Minuta poezyj". 17.20 Recital fortepian. Marji Barówny 17.50 "Swiat zwierząt w Abisynji" — pogadanka. — 18.00 Muzyka. 18.30 Listy od dzieci. 18 40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny. 19 20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna.— 20.00 Muzyka ludowa (płyty). 20.20 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Wieczór literacki. 21.45 Koncert symfon. — 22.45 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej..

Krwawa Czwórka

43

— Dlaczego go pan nie kazał natychmiast przyaresztować?

— Oglądałem się na około, ale jak daleko można było sięgnąć okiem, nie było widać żadnego miejskiego sierżanta, nadto próba przyaresztowania go byłaby narobiła hałasu, nastąpiłoby zbiegowisko, w którem bandyta mógłby łatwo znaleźć sposobność umknięcia. Uważałem tedy za rzecz rozsądniejszą ścigać go z oddalenia i dowiedzieć się, gdzie mieszka, albowiem on nie przeczuwa, że go odkryto i dlatego nie pomyśli o ucieczce.

— Aż dokąd podążyłeś pan za nim?

— Aż do hotelu Wielkiego.

— A czy on tam mieszkał?

— Upewniłem się całkowicie pod tym względem.

— A to w jaki sposób?

— Spytałem się sługi hotelowego.

— Czy on jest Francuzem, czy obcokrajowcem?

— Jest Rosjaninem.

— Rosjaninem — powtórzył sędzia śledczy—to usprawiedliwia niezwykły obcokrajowy akcent, który wszyscy świadkowie u niego zauważyli.

— Jakże się nazywa ten Rosjanin?

— Nazywa się on prawdziwie, czy tylko fałszywie hrabią Smoiłowem.

— Powiadasz pan, że go poznałeś, a więc znałeś go pan poprzednio?

— Poznałem go jako tę osobę, która u mnie kupiła wianek nieśmiertelników, znaleziony w grobowcu.

— No, a on uznał, że ten wianek zakupil—dodał jako objaśnienie sędzia śledczy.

— Wydam natychmiast rozkaz stawienia go tutaj i jeśli to będzie możliwem przyaresztowania go.

— I ja też wydam moje rozkazy!— odparł dyrektor policji.

— Czy agenci, którychbyśmy do hotelu Wielkiego posłali, mają być gotowi do pańskiej dyspozycji, ażeby pochwycono przez pana wskazanego zbrodniarza? — zapytał sędzia śledczy pana Letelliera.—Możesz pan zażądać wynagrodzenia za stratę czasu.

— Nie mów pan o tem, panie sędzio śledczy — odrzekł pan Letellier w tonie bardzo poważnym.—Dzięki Bogu nie zbywa mi na niczem i nie żądam zapłaty. Znajdę nagrodę sowitą w tem, jeśli mi uda się oddać w ręce sprawiedliwości przebiegłego złoczyńcę.

— Dziękuję panu, panie Letellier i wyrażam panu moje uznanie za jego gorliwość i bezinteresowność. Przez pańskie łaskawe pośrednictwo będziemy wkrótce w stanie rozwiązać straszną krwawą zagadkę.

— Nie zapomnij pan przedsięwziąć dokładnej rewizji w pokojach Rosjanina w hotelu Wielkim — zalecił prokurator dyrektorowi policji.

— Bądź pan spokojnym, panie prokuratorze— rewizja będzie dokonana z największą starannością!

— Spiesz się pan, ażeby złoczyńca, zwąchawszy pismo nosem, nie miał czasu do zbiegnięcia.

Pan de Gibray udał się do swej kancelarii i wydał polecenie dostawienia zbrodniarza; dyrektor dolicji udzielił swym agentom potrzebnych rozkazów i po upływie kwadransa ruszyły dwa powozy od pałacu sprawiedliwości ku hotelowi Wielkiemu.

XL.

Według życzenia pod sutanną i nazwiskiem opata Merissa ukrytego Verdiera, zjedli trzej stołownicy u Lartiguesa śniadanie jak najśpieszniej i pożegnali się następnie dla zajęcia się rozwiązaniem przydzielonego sobie zadania.

Maurycy, który miał odnaleźć adres architekta Bresolleta i postarać się o adres metryki chrztu Symony, naturalnej córki Dharville udał się najpierw do czytelni na placu Opery i zapytał, czy niema roczników czasopisma „Bottin".

Otrzymał odpowiedź, iż się znajduje trzynaście roczników tego pisma.

— Trzynaście roczników—pomyślał sobie—o to więcej tego, aniżeli mi do mych poszukiwań potrzeba.

Trzynaście roczników, uporządkowanych według porządkowej liczby lat złożono przed nim na stole, obciągnionych zielonem suknem a Maurycy rozpoczął badanie od najdawniejszego z roczników.

Pierwszy i drugi tom nie dawały żadnego wyjaśnienia. Bresolles albo zapomniał był o wciągnięciu swego nazwiska w księgę 100 tysięcy adresów, albo też go wydawcy w wydaniu nowego rocznika pominęli.

Przy trzecim tomie badacz był szczęśliwszym. Na stronicach, zawierających adresy architektów, znajdował się wykaz: „Ludwik Bresolles, 1,23, bulwar de Filles du Calvarie".

Od tego czasu wprawdzie upłynęło jedenaście lat, w których pan Bresolles mógł był kilkakrotnie zmienić mieszkanie.

Maurycy zanotował sobie odszukany adres sięgnął po dalszy tom rocznika „Bottin".

Trzy po sobie następujące tomy zawierały ten równobrzmiący wykaz w niezmienionej formie, w czwartym atoli zniknęło nazwisko z czasopisma.

Maurycy Vasseur odsunął od siebie ten tom ruchem zniechęcenia i wziął inny do ręki. Nazwiska w nim nie było, tak samo i w następnym.

Przejrzał on wszystkie roczniki aż do bieżącego, na ukończeniu będącego roku i nie znalazł już wykazu: „architekt Ludwik Bressolles". Człowiek, który tę nazwę nosił, musiał się cofnąć z interesów i zaprzestał być członkiem stowarzyszenia architektów w Paryżu.

— Miałżeby on siąść gdzie na prowincji?—zapytał się Maurycy w duchu.

Potem na nowo zaczął wertować roczniki, a mianowicie te, które w Paryżu nie zawierały nazwiska Ludwika Bresolles, w rubrykach, dających objaśnienie o przemysłowcach w departamentach.

Atoli i tym razem nie doszedł do żadnego dodatniego rezultatu.

Zniechęcony Maurycy zamknął ostatni tom, zapłacił należytość, wsiadł do karetki i kazał się zawieźć do domu nr. 23 na bulwarze Filles-du Calvarie.

Daremna jazda!

Odkąd w domu tym mieszkał Ludwik Bresolles zmieniło się tutaj już trzech odźwiernych.

Obecny odźwierny nie pamiętał nie tylko mieszkania, ale nawet nazwiska Bresolles.

Wielce zmartwiony, zirytowany Maurycy wrócił do karetki odsyłając do wszystkich djabłów ludzi, zmieniających mieszkania tak, że ich znaleźć nie było podobna, kiedy ich właśnie było potrzeba

Jeszcze mu jedna pozostawała nadzieja: wpaść na jakiegoś budowniczego, który zachował stosunki z dawnym kolegą i mógłby mu podać jego adres.

Maurycy wstąpił do restauracji, kazał sobie podać piwa i poprosił o Bottina z ostatniego roku, wynotował nazwiska pół tuzina budowniczych i postanowił dowiadywać się o tych wszystkich.

d. c. n.

edaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie' 'w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-90.